Nr. 603 Rok XII. Lwów, sobota 28 grudnia 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się nie licząc dodatku powieściowego, z 18 stron i zawiera na stronicach dodatkowych:

8—10 Dział ekonomiczny.
W odcinkach:
„Święto pojednania“ Aischylosa, przekład Jana Kasprowicza.
„Uwagi niefachowca w sprawie reformy szkolnej“, przez dr. B. M.
„ 14—15 Sport, przez Kł.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 4 ark. powieści p. t. „Benita“, przez Ridera Haggarda, przełożyła z ang. A. D.

Powrót wychodźców z Ameryki.

Z urzędu mego, jako notaryusz, spotykam się ustawicznie bądź to bezpośrednio, bądź też pośrednio, listownie, z naszymi emigrantami amerykańskimi.

Po pierwszych wiadomościach tedy, zamieszczonych w dziennikach, o nader gwałtownej fali powrotnej naszych emigrantów z Ameryki, zastanawiałem się, jakie skutki może mieć dla naszego ubogiego kraju ten raptowny powrót dziesiątek tysięcy emigrantów i co kraj może i powinien uczynić, aby im ułatwić przeczekanie tego kryzysu ekonomicznego w Ameryce. Wyrobiłem też sobie zaraz zdanie o tem zjawisku ekonomicznem, ale nie śmiałem się z niem odezwać, gdyż różniło się ono niezmiernie od zdania, wypowiedzianego nietylko w dziennikach, ale także i przez Koło polskie, parlament wiedeński i przez rząd centralny. Po wypowiedzeniu jednak w „Słowie Polskiem“ zdania o tej powrotnej fali ruchu amerykańskiego przez tak znakomitego znawcę tegoż, jak dr. Pazdro, uważam za mój obowiązek podzielić się z szanownymi czytelnikami mojemi skromnemi uwagami w tej sprawie.

Otóż według mego przekonania dr. Pazdro ma zupełną słuszność, jeżeli twierdzi: 1) że powrót emigrantów z Ameryki do naszego kraju, a przynajmniej do zachodniej części tegoż, nie jest w tym roku tak bardzo o wiele większy, jak innych lat, 2) że z kraju naszego emigrują nie ci, którzy tutaj już byli robotnikami we właściwem tego słowa znaczeniu i którzy szukają tam lepszego zarobku, aby mogli żyć dostatniej, ale emigrują małorolni włościanie, aby zaoszczędzone dolary przewieźć lub przesłać do starego kraju i tutaj albo spłacić rodzeństwo i objąć ojcowską zagrodę, albo oczyścić swoją zagrodę od długów, albo, co najczęściej, kupić gospodarstwo lub grunt przy sposobności parcelacyi obszarów dworskich.

Na pozór mogłoby się to wydawać obojętnem, czy tacy lub inni emigrują, dość, że teraz powracają, ponieważ w Ameryce nie mają pracy, trzeba im tedy przyjść z pomocą. I nie może być dwóch zdań, że państwo i kraj obowiązane są tym biedakom, którzy z powodu przesilenia finansowego w Ameryce muszą — chwilowo może — powrócić do ojczyzny, zapewnić odpowiednie pole pracy. Od stwierdzenia charakteru naszej emigracyi jednak muszą zależeć środki, za pomocą których państwo i kraj powinny naszym emigrantom przyjść z pomocą.

Jeżeli tedy przyjdziemy do przekonania, że nasi emigranci nie są robotnikami z zawodu, ale małorolnymi wieśniakami, to akcya ratunkowa powinna iść w tym kierunku, aby im choć w części ułatwić spełnienie tych zadań, które sobie przy emigracyi do Ameryki postawili. Zadania te określiłem zgodnie z dr. Pazdrą powyżej, w szczególności zaś emigranci nasi albo pożyczają pewne sumy celem uregulowania swych stosunków majątkowych i idą do Ameryki, aby zaciągnięty dług spłacić, albo — co częściej bywa — idą po to, aby zarobionym i zaoszczędzonym groszem nabyć albo powiększyć swój grunt, przyczem przeważnie część ceny kupna spłacają w ratach.

Włościanin nasz nie lubi długiego kredytu, stara się on jak najwięcej zaoszczędzić, aby jak najprędzej pozbyć się długu. Przy dobrych zarobkach w Ameryce było to emigrantom naszym stosunkowo łatwem, skoro zaś te dobre zarobki chwilowo ustały, należy im ułatwić długotrwały kredyt, aby zobowiązaniom swoim mogli uczynić zadość. Pod tym względem mógłby sam Bank krajowy złemu zaradzić, ułatwiając włościanom naszym kredyt hipoteczny. Do tego potrzeba jednak innego niż dotychczas traktowania pożyczek włościańskich w Banku krajowym. Do tego potrzeba, żeby niektórzy szefowie tej instytucyi pozbyli się mniemania, że w Galicyi niema gruntu większej wartości realnej jak 400 kor. za morg, żeby zarząd Banku przyszedł do tego przekonania, które wszyscy, z ludem naszym stykający się podzielają, że chłop nasz jest bardzo dobrym płatnikiem i że ziemi odziedziczonej, a zwłaszcza nabytej, nie puści z rąk, chyba w razie wyjątkowego nieszczęścia.

Oprócz tego zwykłego kredytu hipotecznego potrzebują włościanie nasi w ogólności, obecnie zaś emigranci nasi przedewszystkiem kredytu parcelacyjnego. I świadczy to bardzo źle o naszem społeczeństwie, jeżeli dzisiaj po 30 latach ruchu parcelacyjnego, gdy już około 400.000 morgów ziemi z obszarów dworskich rozparcelowano, musi się jeszcze o stworzeniu kredytu parcelacyjnego mówić.

Obliczając cenę sprzedanych w drodze parcelacyi 400.000 morgów ziemi przeciętnie po 800 kor. za morg, otrzymamy jako cenę tę 320,000.000 kor., a gdy przyjmiemy jako czysty zysk parcelantów na 20 proc. ceny kupna, otrzymamy sumę 64,000.000 kor,, jako zysk spekulantów parcelacyjnych, bez pracy. Kto ze stosunkami tymi jest obeznany, przyzna mi, że to nie są cyfry przesadzone, a raczej za nizko obliczone.

I mimo to wszystko nie zdobyło się społeczeństwo nasze na stworzenie instytucyi finansowej, któraby parcelacyę na pożytek obu stron przeprowadzała. Tylko obywatelska instytucya mogłaby tu działać z pożytkiem dla obu stron i dla sprawy narodowej. Instytucya taka starałaby się bowiem o to, aby ziemia z rąk polskich właścicieli obszarów dworskich przechodziła w ręce polskich włościan. Jest to wprawdzie obowiązkiem samych właścicieli ziemskich tego przestrzegać, ale niestety przekonaliśmy się, że na to nie możemy liczyć. I dlatego nie jest pod względem narodowym zupełnie pożądanem, aby sprawę parcelacyi wziął Wydział krajowy lub Bank krajowy w swoje ręce, gdyż te instytucye nie mogą robić różnicy między parcelantami pod względem narodowym.

Poruszoną była w sferach poselskich w Wiedniu przy omawianiu pertraktacyj bar. Becka z Rusinami, w których miał im przyrzec fundusze na założenie banku ruskiego, który oczywiście cele parcelacyjne miałby na oku, także myśl żądania od rządu takichże funduszów na rzecz polskiego banku włościańskiego. Mojem zdaniem, byłoby to jednak bardzo niefortunne rozwiązanie kwestyi.

Jeżeli zaś mówimy o pomocy państwa i kraju dla emigrantów, to pomoc tę mogą i powinny państwo i kraj zapewnić im nietylko w pieniądzach, ale także w opiece prawnej, na której emigrantom naszym bardzo zbywa, a co może dla nich ważniejszem być czasem, niż pomoc materyalna. Czyż nie jest skandalem, aby w XX stuleciu emigranci nasi w państwie, które

---

6)

AISCHYLOS.

Święto pojednania

(Eumenidy)

przełożył z greckiego

Jan Kasprowicz.

(Ciąg dalszy.)

ATENA wbiega na scenę.

Daleko nad Skamandrem słyszałam wezwanie.
Zajęta byłam właśnie na zdobytym łanie:
Dziedzictwom odbierała, które mi rycerze
Achajscy i wodzowie na wieczne przymierze
Oddali, łup bogaty, synów Tezeusza
Nagroda. Głos mnie jakiś do powrotu zmusza,
Więc chyżo tu me stopy z tamtych dziedzin idą;
Nie skrzydłem szeleszcząca, lecz szumną egidą,
Przybywam i niezwykłe napotykam goście,
Nie strach, lecz dziw mym oczom. Pytam się: A coście
Za jedni? Ku wam wszystkim zwracam się i k'tobie,
Człowieku, który siedzisz w smutku i żałobie
Przy moim tu obrazie i k'wam, które macie
Przedziwne, niepodobne niczemu postacie,
Gdyż ani takich bogiń nie widzą-ci bóstwa
W swem gronie, ni też ludzie śród swych plemion mnóstwa.
Lecz tylko serce, zacnej pozbawione cnoty,
Lżyć może swoich bliźnich za ciężar brzydoty.

CHÓR.

Odpowiem, córko Zewsa, słowy ci krótkiemi:
Straszliwe dzieci nocy jesteśmy; z podziemi,
Z dziedziny naszej klątw my nazwisko wyniosły.

ATENA.

Więc ród wasz znam i imię. Lecz czegoście posły?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Co tchu i godność poznasz.

ATENA.

Poznam, nieinaczej,
Jeżeli ktoś mi wszystko jasno wytłómaczy.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Precz z domu wypędzamy mężobójców plemię.

ATENA.

A gdzież uciekać mają? gdzie, na jaką ziemię?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Gdzie radość nie przyświeca, morderca ucieka.

ATENA.

Ścigacie w ten sam sposób i tego człowieka?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Na matce swojej własnej mord popełnił krwawy.

ATENA.

Czy zabił, przymuszony? Czy z jakiej obawy?

PRZODOWNICA CHÓRU.

By matkę zamordować, może-ż być przyczyna?

ATENA.

Ja-ć słyszę tylko ciebie, lecz nie słyszę syna.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Przysięgi nie zażąda ani jej nie złoży.

ATENA.

Chcesz zwać się sprawiedliwą, ale czyn cię trwoży.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Jakożby? Racz pouczyć. Mądrość twoja zbawia.

ATENA.

Nie godzi się przysięgą uprawniać bezprawia.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Wprzód sprawę całą zgłębij, potem sądź ją szczerze.

ATENA.

A zatem mnie oddajesz wyroki w tej mierze?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Dlaczego nie? Wszak wiary i czci jesteś godna.

ATENA.

Cóż na to, obcy człeku? Rzecz zbadamy do dna.
Najpierwej ród swój wymień, imię i dziedzinę,
A potem tę od siebie odpieraj przewinę.
Jeżeli, ufny prawu, przy moim obrazie
Opieki szukający, możesz po tej zmazie
Oczyszczeń świętych żądać, Iksiona wzorem
Odpowiedz na to wszystko słowem zwięzłem, skorem.

ORESTES.

Ateno, można pani! Na twój wywód boski
Chcę wprzódy tej największej pozbawić cię troski:
Nie pragnę-ć ja oczyszczeń, u twoich ołtarzy
Nie z krwawą siedzę dłonią. Niechaj ci zaważy
Świadectwo najgłówniejsze, które ci podaję:
Zabójca milczeć musi — tak uczą zwyczaje
Pradawne — póki dłoni, krwią ludzką zmazanej,
Zwierzęcia krew ofiarna nie zmyje. Te lany
Tułacze przebiegając, w cudzym-ci ja domu
I krwią i wodą świeżą pozbyłem się sromu.
Z tej troskiś uwolniona. Teraz o mym rodzie
Słów kilka. Znałaś ojca. Wielki wódz na wodzie,
Na morzu, pan okrętów, Agamemnon. Społem
Zburzyłaś z nim Ilion, gród ten z polem gołem
Zrównawszy. Wrócił do dom i zginął nie pięknie.
Posępna dusza matki zdrad się nie uląknie:
W śmiertelną sieć go wikła, łaźnia mordu świadkiem.
Mnie z domu wypędzono. Wróciwszy ukradkiem,
Zabiłem rodzicielkę. Nie przeczę. Krew lubą
Ojcowską chciałem pomścić własnej matki zgubą.
Współwinny tu Loksyasz. On mi groził bowiem
Męczarnią, jeśli mordem za mord nie odpowiem.
Czym słusznie tak postąpił, lub nie, ty, o pani,
Rozstrzygaj: twym wyrokom wszyscyśmy poddani.

(C. d. n.)

się mieni być państwem bojaźni bożej i dobrych obyczajów, w państwie, które jest z naszem w sojuszu i dodatku, w tak haniebny sposób byli wyzyskiwani w portach i na okrętach niemieckich i jako robotnicy rolni we wschodnich prowincyach pruskich i to pod opieką rządu pruskiego, jak to w „Słowie Polskiem“ w nr. 593 w artykule „Robotnik polski w Prusiech“ wykazano?! Albo czy w Ameryce już opiekuje się państwo i kraj naszymi emigrantami? czy chociaż staraliśmy się poznać ich położenie, ich potrzeby tamże, aby im dopomódz?!

I żałować należy, że nie przyszedł na porządek dzienny wniosek mój, postawiony na posiedzeniu Sejmu krajowego:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby celem skutecznej ochrony wychodźców naszych do Ameryki północnej wysłał tamże kosztem funduszu krajowego dwóch delegatów celem zbadania położenia tychże wychodźców pod względem kulturalnym, narodowym i ekonomicznym i przedłożenia Sejmowi sprawozdania i odpowiednich wniosków. II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym starał się o założenie filii tegoż banku w Nowym Jorku lub w Chicago. III. Sejm wzywa c. k. rząd, aby dla ochrony wychodźców z Galicyi, udających się na sezonowe zarobki do Niemiec postarał się o ustanowienie przy c. i k. austryacko-węgierskich konsulatach we wschodniej części państwa niemieckiego specyalnych dla tego celu agentów.

Dziś już mamy licytacye, na kupno obszarów dworskich, na parcelacyę ze strony banku parcelacyjnego, banku ziemskiego w Łańcucie i spekulantów, wskutek czego ceny ziemi doszły u nas do takiej wysokości jak nigdzie i o jakimś procencie od włożonego kapitału mowy być nie może. Jak w Poznańskiem, gdy powóz lub automobil Biedermanna, znanego działacza na polu wydzierania z rąk Niemców ziemi, pokazał się w okolicy, gdzie jaki majątek ziemski był na sprzedaż, komisya kolonizacyjna płaciła każdą żądaną cenę, tak i bank parcelacyjny, gdy się dowie, że bank ziemski w Łańcucie oglądał jaki majątek na sprzedaż będący, daje zaraz żądaną przez właściciela cenę, a wskutek tego muszą włościanie drogo płacić bankowi parcelacyjnemu za grunty. Spekulanci powiększają naturalnie to zło. Cóż dopiero stałoby się, gdyby stworzone zostały dwa banki w celach parcelacyi i to jeden polski i ruski?! Toż cena ziemi doszłaby do niemożliwej już wysokości.

Skoro jednak niema żadnych widoków, aby taka obywatelska instytucya finansowa w niedalekiej przyszłości powstała, przeto obowiązkiem jest Sejmu krajowego albo stworzyć osobną instytucyę krajową, któraby wyłącznie parcelacyą zajmowała się, albo taki dział przy Banku krajowym utworzyć. Ponieważ zaś takie załatwienie sprawy wymaga długiego czasu, przeto zanim to nastąpiło, jest obowiązkiem Wydziału krajowego wpłynąć na zarząd Banku krajowego, aby w obecnej porze właśnie, kiedy emigranci nasi musieli wyjechać z Ameryki i pozbawieni są na jakiś dłuższy czas zarobków tamże, ułatwił im w ramach obecnego statutu nabywanie ziemi w drodze parcelacyi lub spłatę rat ceny kupna za nabytą już ziemię.

Naturalnie, że państwo powinno bez żadnej zwłoki dostarczyć powracającym emigrantom naszym pracy. Z pewnością będzie bowiem między nimi pewna liczba robotników z zawodu, którzy, wyrzuceni z Ameryki, znaleźliby się bez środków do życia, ale i ta przeważająca reszta emigrantów naszych, którzy są rolnikami, potrzebują zarobków, aby swym zobowiązaniom zadość uczynić. Może choć przy tej sposobności zbliżymy się przynajmniej do budowy kanałów. Jak na początek, zajął się rząd centralny gorliwie losem powracających emigrantów, byle tylko na tem nie ograniczył się.

Dobrze zaś stało się, że rząd nie dał się porwać żądaniom pod wpływem pierwszych wiadomości o masowym powrocie emigrantów postawionym i że powołana do tego komisya odrazu poznała właściwy charakter naszej emigracyi. Jak bowiem systematyczna pomoc państwa i kraju dla naszych emigrantów jest koniecznie potrzebną tak chwilowe wspomaganie ich funduszami — nie licząc wyjątków — byłoby zmarnowanym groszem. Państwo czekają w najbliższej przyszłości tak wielkie wydatki, że każde wydawanie pieniędzy na nieprodukcyjne cele byłoby marnotrawstwem. Musimy zaś tego obawiać się, gdyż to mogłoby opóźnić sanacyę finansów krajowych, a ta sprawa nie cierpi żadnej zwłoki.

Gdyby żądaniu wniosku tego zadość się stało, oszczędziłoby się wychodźcom naszym, szukającym chleba w obcym kraju, bo go w ojczyźnie znaleźć nie mogli, niejednego wyzysku i upokorzenia. Ale syty głodu nie zna! Mamy jednak nadzieję, że Koło polskie w obecnym swym składzie w przeważającej większości demokratyczne, a zwłaszcza energiczny nasz prezes, potrafi rząd centralny przekonać, że pierwszorzędnym obowiązkiem jego jest zająć się energicznie wychodźcami naszymi przez stworzenie odpowiedniej ustawy emigracyjnej i zapewnienie im opieki prawnej w miejscach ich pobytu i na drodze tamże.

Tarnów, w grudniu. TYTUS BUYNOWSKI.

Reforma, której trzeba się dobrze przyjrzyć.

Wiedeń, 27 grudnia.

(A) Tuż przed Bożem Narodzeniem dowiedzieliśmy się, że baron Beck żywi ambicyę pogodzenia Czechów z Niemcami.

Podczas wakacyj parlamentarnych mają się odbywać konferencye prezesa gabinetu z rozmaitymi politykami kierującymi obu narodowości. Na tych konferencyach nie będzie mowy o szczegółach. Baron Beck przykłada wagę do ustalenia zasad fundamentalnych, do wykreślenia linij wytycznych zgody obu narodów. Dopiero później będzie zadaniem referentów opracowanie szczegółów zgody.

Nas, Polaków w zaborze austryackim ów nowy plan prezesa gabinetu o szczęśliwej ręce i żelaznej wytrwałości musi obchodzić z wielu względów. Nie będę wyliczał innych, wspomnę o jednym, bardzo ważnym. Ową zgodę czesko-niemiecką baron Beck chce połączyć z reformą administracyi politycznej.

Reforma administracyi politycznej ma się oprzeć na podziale departamentalnym. Rozbicie krajów koronnych na mniejsze jednostki administracyjne, zdegradowanie namiestników na figurantów bez władzy, scentralizowanie władzy w rękach ministra spraw wewnętrznych, który musi się liczyć z namiestnikami, ale mógłby komenderować bez pardonu dziesiątkami starostów okręgowych, zatarcie granic historycznych między poszczególnymi krajami, łączenie lub dzielenie okręgów bez względu na różnice narodowe, — oto dawny ideał centralistów, poczynając od Aleksandra Bacha, a kończąc na dr. Koerberze.

Polacy w Galicyi wypróbowali już na swojej skórze system departamentalny w czasach, gdy mieliśmy „Kreisbezyrki“ i „Kreishauptmanów“, albo w czasach, gdy podzielono Galicyę na dwie części pod wpływem żądań świętojurców, ustanawiając w Krakowie komisyę gubernialną, prawie zupełnie niezależną od namiestnictwa we Lwowie.

Musimy tedy mieć oczy i uszy otwarte w chwili, gdy znowu mowa o rozmaitych eksperymentach departamentalnych. Należy pamiętać o tem, że w Austryi zawsze najlepsze projekty zawodzą, ponieważ te albo owe sfery wiedeńskie naginają każdą reformę wyłącznie ku własnej wygodzie bez względu na pożytek ogółu, całości państwa i całości obywateli.

Tak się stało z konstytucyą grudniową w 1867 roku. Mówiono wtedy wiele o hasłach liberalnych, o wolności sumienia, o swobodzie obywatelskiej. W gruncie rzeczy uchwalono ustawy zasadnicze ku wygodzie drobnej kliki, siedzącej w Wiedniu i z Wiednia pragnącej wyzyskiwać całe państwo. Najlepszą charakterystykę konstytucyi grudniowej dał Albert Schäffle w pamiętnikach „Z mojego życia“. Kto przeczytał uważnie rozdziały „Studya konstytucyjno-polityczne w Austryi nad Austryą“, „Krach i Chabrus“, „Reforma wyborcza Taaffego i Badeniego“, „Podczas obstrukcyi w Wiedniu 1897“, ten pojmie, jak ciężko Austrya, a raczej ludy, tworzące ową Austryę, płaciły i płacą za błąd, popełniony przed czterdziestu laty. Popełnienie tego błędu leżało w interesie biurokracyi i sfery giełdowo-przemysłowej. Obie kliki podały sobie ręce. Zdołały też narzucić swoją wolę ludom.

„Stronnictwo wówczas (1867—1879) panujące pisze Schäffle w tomie I, str. 219 — maskowało się na zewnątrz jako „partya konstytucyjna“. Nie było przecież stronnictwa, jak tego już dowiedziono, które częściej łamałoby konstytucyę, niż owa „partya konstytucyjna“. Stronnictwu — świadomie i nieświadomie — zależało tylko na takiej konstytucyi, która umożliwiała sztuczne panowanie kapitału i pewnej, kapitałowi ruchomemu najbliżej stojącej części wielkiej własności we wszystkich krajach przemysłowych Przedlitawii. „Jedność państwowa“, to jest centralizacya polityczna, leżała bezwątpienia na sercu wielu biurokratom szanownym i doktrynerskim zwolennikom tradycyi terezyańsko-józefińskiej. Większość partyi centralizacyę uważała nie za cel ostateczny, lecz za środek utrzymania się przy panowaniu.“

Te dwie kliki skrzywiły dzieło konstytucyjne przed laty czterdziestu. Widzieliśmy, że niedawno marzyły one także o nadużyciu dla celów własnych reformy tak doniosłej, jak głosowanie powszechne. Zalecały one u góry ową instytucyę demokratyczną jako wyborną odtrutkę centralistyczną na dążenia narodowe poszczególnych ludów w Austryi. Tak samo teraz istnieją zapędy, aby skrzywić na użytek centralizmu, który w Austryi idzie zawsze w parze z tendencyami germanizacyjnemi, reformę administracyjną. Kto się przyjrzał uważnie odnośnym „Studyom“ dr. Koerbera, ten musiał nabrać przekonania, że ich pierwowzorem była mechaniczna centralizacya administracyjna francuska. Centralizacya nie przyniosła szczęścia nawet jednolitej pod względem narodowym Francyi. W Austryi dwukrotnie, w XVIII wieku za Józefa II i za Franciszka II (I), potem w XIX stuleciu (1850—1866) okazała się dla państwa zabójczą. Mimo to są jeszcze ludzie i grupy, które chciałyby państwo znowu narazić na podobny eksperyment.

Politycy polscy widzą dobrze wady dzisiejszego systemu administracyjnego. Pomogą chętnie do ich usunięcia. Lecz omyli się każdy, minister albo stronnictwo, kto przypuszcza, że pozwoliliby na wprowadzenie w życie urządzeń, krępujących indywidualność historyczno-polityczną krajów koronnych, albo rozbijających te ostatnie na atomy. Reforma administracyi politycznej musi się odbywać pod hasłem pożytku narodów i krajów koronnych, a nie w imię wygody referentów ministeryalnych.

Niemiecki „naród panów“ a niebezpieczeństwo polskie.

Ekonomista niemiecki prof. Lujo Brentano z Monachium, zastanawia się w „Frankfurter Ztg.“ nad następstwami pruskiej polityki antypolskiej i dochodzi do wniosków, przerażających dla narodu niemieckiego. Widzi on „niebezpieczeństwo polskie“ tam, gdzie go bodaj żaden z polityków i uczonych hakatystycznych nie spostrzegał, i wskazuje na to, że niebezpieczeństwo to wypływa właśnie z polityki germanizacyjnej rządu pruskiego.

Prof. Lujo Brentano nie jest hakatystą i nie bardzo jest łaskaw na „szowinizm narodowy“, ale nie mniej ma on bardzo wysokie mniemanie o narodzie niemieckim i uważa go za „naród panów“, w przeciwieństwie do innych, niezdolnych wznieść się na wyższy stopień kultury, rozwoju politycznego i dobrobytu. Geneza jego pojęcia „narodu panów“ jest interesująca. Wychodzi on z założenia, które dziś już, po wyczerpujących badaniach Pawła Momberta nad ruchem ludności w Niemczech, można uważać bodaj za pewnik, że — wbrew zapatrywaniu Malthusa, J. St. Milla, Macculloch, Ad. Wagnera i innych, — siła rozrodowa ludów pozostaje w stosunku odwrotnym do stopnia ich rozwoju kulturalnego (raczej cywilizacyjnego) i zamożności. Z założenia tego wysnuwa Brentano wniosek, że te narody, u których przyrost ludności tłumaczy się przewyżką rodzących się dzieci nad wielką liczbą wypadków śmierci, nie wybiją się nigdy na stanowisko wysokie, a tylko taki naród potrafi rozciągnąć swą władzę nad innymi, zamienić się na „naród panów“, u którego przyrost ludności następuje, pomimo zmniejszania się liczby narodzin, wskutek jeszcze większego zmniejszania się śmiertelności.

Wniosek ten nie jest dostatecznie umotywowany. Ale mniejsza o to. Dość, że Niemcy, jako „naród panów“, rozmnażają się oczywiście mniej szybko, niż stojąca na niższym poziomie ekonomicznym ludność polska. Zastraszony tym faktem rząd pruski usiłuje ratować za pomocą środków politycznych zagrożoną w dzielnicach polskich niemczyznę, ale w wyborze swoich środków, mija się zawsze z celem, nie może wybrać właśnie tego, który zapewniłby mu powodzenie.

Z wszystkich tych środków najniebezpieczniejszym dla niemieckości jest właśnie projektowane obecnie wywłaszczenie. W Poznańskiem i Prusiech Zachodnich było w r. 1902, według statystyki urzędowej, 61.280 posiadłości ziemskich z wyłączeniem mikroskopijnych, a ludność obu dzielnic wynosi 4 miliony głów. Przypuśćmy, powiada Brentano, że wywłaszczonoby wszystkich właścicieli polskich, to któż wtedy uprawiałby ziemię? Przecież tam robotników innych, oprócz polskich, nie ma, a jeżeli robotnicy miejscowości nie wystarczają, to sprowadza się innych ze wschodu. A cóż nadaje krajowi charakter narodowy? Czy owych kilka tysięcy właścicieli ziemskich? Nie. „Charakter narodowy nadaje każdemu krajowi masa klas niższych ludności. A masa ta jest i pozostanie polską, choćby nawet wywłaszczenie stało się prawem. A teraz, czytajmy w doskonałej książce prof. Bernharda o „społeczeństwie polskiem w Prusiech“, z jaką chciwością robotnik polski nabywa drobne gospodarstwa, na jakie zdobywa się ofiary, aby do pierwszej parceli niebawem nabyć drugą, i jak mało jest widoków, żeby Niemiec mógł współzawodniczyć z powodzeniem z małemi wymaganiami robotnika polskiego. A potem spytajmy się, czy można przez projektowane wywłaszczenie osiągnąć coś więcej, oprócz spotęgowania nienawiści narodowej?“

„Ale na niemożliwości wykorzenienia Polaków w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich nie kończy się niebezpieczeństwo. Polacy, którzy znają doskonale słabą stronę swego przeciwnika, zagrozili, jak wiadomo, że powstrzymają robotników polskich od napływu do dzielnic wschodnich, a skierują ich do potrzebujących również bardzo robotnika dzielnic południowych i zachodnio-niemieckich. Że zaś dzięki swej doskonałej organizacyi mogliby urzeczywistnić ten zamiar, o tem nikt kto czytał książkę Bernharda, powątpiewać nie może. A cóżby to znaczyło? Oróż Polacy, którzy już w Westfalii zdobyli grunt pod nogami, zalaliby także resztę starych krajów niemieckich i zmieszaliby się w taki sposób z ludnością staroniemiecką, że także stare Niemcy utraciłyby swój germański charakter narodowy.

„Już dawniej, na innem miejscu, w „Hilfe“ z dnia 23 września r. 1906 wskazałem na groźne nauki, płynące z dziejów starożytnych. Stare państwo rzymskie nie zostało obalone z zewnątrz, lecz zgermanizowane z wewnątrz. U starych Rzymian uwydatniły się zwykłe objawy, towarzyszące wysokiej kulturze: liczba urodzin malała u nich coraz więcej, a gdy dołączył się do tego wzrost śmiertelności — zginęli wśród napływowego żywiołu germańskiego. Najpierw osiedlano tych napływowych Germanów jako robotników; ale powoli wznosili się oni na stopień wyższy, zajmowali stanowiska urzędników, oficerów, wreszcie dowódców i władców. Zapewne, zromanizowali się oni zewnętrznie, ale duch germański wyciskał swe znamie na państwie. Czyżby i cesarstwu niemieckiemu miało grozić niebezpieczeństwo zesłowiańszczenia w sposób podobny?“

Niektórzy ekonomiści przepowiadają, że w Niemczech nastąpi w czasie niedługim znaczne zwiększenie się śmiertelności. To być może — powiada prof. Brentano — zwłaszcza, gdy nie ustanie drożyzna, spowodowana polityką gospodarczą lat ostatnich. A dla narodu niemieckiego będzie miało to ten skutek, że zmniejszy się przyrost naturalny ludności i Polacy zaleją całe Niemcy, jak Słowianie Grecyę, Germanie państwo rzymskie, a Irlandczycy W. Brytanię“.

Słowem, zdaniem prof. Brentano, przymusowe wywłaszczenie ludności polskiej w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich przez rząd pruski może doprowadzić do tego, że kiedyś, po upływie wieków, cały naród niemiecki

będzie wywłaszczony przez mnożących się szybko i zalewających stopniowo ziemie niemieckie Polaków. Odwrócić tego groźnego niebezpieczeństwa przez usiłowania, aby zwiększyć siłę rozrodczą ludności niemieckiej, nie można. Bo doświadczenie uczy, że takie usiłowania są zawsze bezskuteczne, a zresztą Niemcy, chwytając się tego środka, przestaliby być „narodem panów“. Jedynym sposobem ratunku jest, zdaniem profesora monachijskiego, zwiększenie przyrostu ludności niemieckiej przez zmniejszenie śmiertelności w Niemczech, co można osiągnąć tylko przez zdrową politykę gospodarczą, a równoczesne staranie się o to, aby Polacy, wskutek podniesienia ich do wyższego stopnia kultury i dobrobytu materyalnego, przestali rozmnażać się z taką niebezpieczną dla Niemców szybkością.

Zadowalamy się streszczeniem interesującej argumentacyi uczonego niemieckiego i scharakteryzowaniem niezmierzonej perspektywy dziejowej, która jego odsłania się oczom. Sprawdzić te rozumowania może tylko przyszłość. Ale to zasługuje na podkreślenie, że ta przyszłość nietylko jemu przedstawia się w barwach ponurych, lecz także jego antypodom politycznym w Prusiech, którzy, wskazując na „niebezpieczeństwo polskie“, usiłują przeciwdziałać mu środkami przemocy. Jakkolwiek chcemy zapatrywać się na ich politykę, nie wszystko jest obłudą, co głoszą. Jest tam nieposkromiona pycha i niepohamowana żądza zdobyczy, ale jest obok tego instynktowny strach przed daleką, zagadkową przyszłością. A ten ich strach, pomimo walących się na nasze głowy ciężkich doświadczeń, jest potwierdzeniem naszej wiary, że przyszłość jest naszą. A.

Ankieta Sienkiewicza.

Jak wiadomo, Henryk Sienkiewicz podał pod ocenę znakomitych przedstawicieli kultury we wszystkich krajach pruski projekt wywłaszczania. Publikacye ich odpowiedzi, nadsyłanych nam przez Paryskie Biuro Informacyjno-prasowe Rady Narodowej, któremu wielki nasz pisarz powierzył techniczne zajęcie się ankietą, rozpoczynamy dzisiaj.

1) P. DELPECH, senator i wiceprezydent Senatu francuskiego, prezes stronnictwa większości parlamentarnej:

„Projekt nie wywłaszczania, ale dzikiej grabieży, przedłożony sejmowi pruskiemu, jest obelgą rzuconą światu cywilizowanemu. Siła może gnieść prawo, ale nie idzie przed niem nigdy. Prawo zostaje prawem. Siła jest godna szacunku jedynie pod tym warunkiem, aby była służebnicą sprawiedliwości. Inaczej jest ona wstrętna, a jest nią szczególnie wtedy, gdy zwraca się przeciw części obywateli, poddanych jej opiece.

Ponad wszelkimi interesami poszczególnych jednostek i poszczególnych narodów unosi się dzisiaj opinia świata. Są sprawy, które są międzynarodowe, ogólnoludzkie.

Idea sprawiedliwości wyraża się z równą siłą na wszystkich miejscach ziemi. Jeśli prawo doznało rażącej obelgi w osobie jakiejś jednostki lub jakiejś zbiorowości, wszystkie narody, świadome swych wspólnych obowiązków, czują się jakby znieważonymi na swem uczestnictwie w ludzkiej rodzinie i krzyczą głośno swe oburzenie.

I to właśnie jest rysem znamiennym i zaszczytnem doby obecnej.

Siła zbrodnicza może urągać temu wielkiemu głosowi. Lecz ani władcy państw ani ich wspólnicy nie zdołają uniknąć piętna wybijanego tym, którzy prawa ludzkie pogwałcili.

Racz przyjąć Panie...

2) P. Camille BELLAIGUE, literat i krytyk muzyczny:

„Całą myślą łączę się z Panem — wraz z Panem z całej duszy się oburzam.

3) Ks. GAYRAUD, deputowany Finisteru:

„Żadną miarą nie mogę być nieczuły na zamachy wymierzane przeciw Polakom w królestwie pruskiem. Wszelkie sumienie chrześcijańskie, w imię braterstwa ludzi w Chrystusie, wszelkie sumienie ludzkie, w imię godności obywatelskiej członków ciała społecznego i solidarności powszechnej, musi zaprotestować z oburzeniem. Nie chodzi tu o sprawę polityki wewnętrznej, do której cudzoziemcy nie mają się wtrącać. Wobec aktu despotyzmu, który grozi ludziom w ich ludzkich prawach, protest ludzkości staje się obowiązkiem dla wszystkich. A nadto, jaki to przykład gotuje kapitalizm pruski dla socyalnej demokracyi, przystępując do wywłaszczenia przymusowego, tak niesprawiedliwego, tak potwornego.

Wiadomości polityczne.

NIEMIECKA MARYNARKA KONIECZNOŚCIĄ DYNASTYCZNĄ.

Paryski korespondent „Timesa“ streszcza ciekawą rozmowę z pewnym wysokim oficerem niemieckim. Tenże przyznał, że ciągłe powiększanie morskich sił jest koniecznem w widokach niemieckiego handlu — dla znalezienia rynków, których przemysł niemiecki musi szukać dla swych towarów. Ale nad tym względem góruje konieczność dynastyczna. Bez nowych rynków handlowych, junkierska armia cesarza Wilhelma musiałaby pójść w rozsypkę, a z nią zachwiać się sama dynastya. Ludność niemiecka może opłacić olbrzymie podatki na utrzymanie armii tylko zależnie od handlowej pomyślności. Anglia rozporządza największą liczbą rynków w świecie, zajmuje prawie wszystkie drogi handlowe, jej przewaga na oceanach nie pozwala wydrzeć jej targowisk przez potężnych współzawodników.

Jeżeli więc rząd niemiecki zwraca pilną uwagę od szeregu lat na rozwój handlowych interesów swej ludności, to czyni to w imię zasady „pas d'argent, pas de Suisses“ — bez pieniędzy nie może być armii, a bez armii niema bezpieczeństwa dla korony.

Narody nie wojują dziś w imię samych tylko ideałów. Dowodzi tego ostania wojna rosyjsko-japońska. Rosya szukała nowych portów i handlowych dróg, bo rząd potrzebował pieniędzy, a wielka armia państwowych urzędników trwoniła je w zbytkach i rozpuście. Już Bloch wskazywał istotne pobudki, jakiemi się powodują najwyższe koła niemieckiego rządu. Pieniędzy potrzeba koniecznie i coraz więcej na niemieckie okręty i bagnety — bo tych wymaga trwałość niemieckiej, a raczej pruskiej dynastyi.

Jeżeli Francya nie idzie za przykładem Niemiec i zaniedbała organizacyę swoich sił morskich, to dla tego w znacznej części, że choć również szuka nowych zbytów dla swego handlu, niema zagrożonego u siebie interesu dynastycznego.

KWESTYA PAŃSTW SKANDYNAWSKICH.

Niedawno temu pisma angielskie pisały szeroko o konieczności zwołania konferencyi mocarstw w celu obmyślenia i ustanowienia gwarancyi „status quo“ dla państw skandynawskich. Obecnie Paweł Deschanel, prezes parlamentarnej komisyi francuskiej dla spraw zagranicznych, a były prezes Izby deputowanych, omawia myśl tę w „Energie Française“. Pisze, iż byłaby dobra, gdyby układy i postanowienia pod tym względem mogły posiadać jakąkolwiek wartość. Wiadomo jednak, że choćby Francya, Anglia i Rosya rozpoczęły odnośne negocyacye, choćby przystąpiły do nich i Niemcy, w Berlinie wzruszanoby tylko ramiona z politowaniem nad naiwnością, która chce jeszcze przykładać wiarę do międzypaństwowych zobowiązań.

„Po tem, cośmy widzieli w Hadze pisze Deschanel — bylibyśmy doprawdy naiwnymi, gdybyśmy dali gwarancye, których wartość jest conajmniej problematyczna. W jakimś wielkim kryzysie europejskim, wobec naglących potrzeb militarnych, pytam, jaką wartość miałyby zobowiązania, ugody i dokumenty? Ponieważ przewiduję coraz większe współzawodnictwa i nieuniknione zatargi, mogę tylko powiedzieć: miejmy się na baczności bardziej, niż kiedykolwiek“.

Szwedzka prasa wyraża podobną opinię, żąda, aby Szwecya nie była wykluczoną z projektowanej konferencyi, gdyż wykluczenie takie musiałaby uważać jako akt nieprzyjacielski — i ażeby ostateczna ugoda doprowadziła do pozytywnych, a nie formalnych tylko gwarancyj.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Bojkot ziemian niemieckich. „Gazeta Grudziądzka“, posiadająca dziesiątki tysięcy czytelników w kołach robotniczych, wystąpiła z wezwaniem do robotników rolnych, aby porzucili jednomyślnie, z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych, służbę u ziemian niemieckich, a postarali się o miejsca w zagrożonych wywłaszczeniem majątkach polskich.

„Każdy z was, co czyta gazetę polską — woła organ posła Kulerskiego — musi poświadczyć naszym posłom polskim, że w parlamencie przy każdej okazyi gorliwie i wytrwale bronili praw robotników. To też tem bardziej mamy prawo, ma całe społeczeństwo prawo od was domagać się, abyście i wy wystąpili w obronie ziemi ojczystej, która tak bardzo jest zagrożona, bo i wy jesteście obywatelami tego społeczeństwa, bo i wy jesteście synami tej zagrożonej ziemi polskiej.

„A społeczeństwo polskie żąda tego od was, ponieważ siła wasza jest wielką i prawie nieprzezwyciężoną, przeto pomódz możecie, gdy tylko zechcecie.

Cóżby się bowiem stało, gdyby wasza silna ręka na majątkach niemieckich panów pomówiła pracy?

„Ani ziemi obrabiać, ani siać nie byłoby komu i zboże musiałoby zgnić na polu, a sokopowizny w ziemi, gdyby ręka wasza ni do siewu, ni do sprzętu się nie przyczyniła.

A więc wszyscy robotnicy, którym kontrakty na to pozwalają, mają na Nowy Rok wymówić miejsce u panów niemieckich, a jako powód podać popieraną przez konserwatystów i narodowców liberalnych ustawę o wywłaszczeniu. Ci zaś robotnicy, którym obowiązujące ich umowy na wymówienie miejsca na Nowy Rok

Uwagi niefachowca
w sprawie reformy szkolnej.

W połowie stycznia zbiera się w Wiedniu ankieta ministeryalna w sprawie reformy szkolnictwa średniego. U nas sprawa tej reformy nie wzbudziła dotąd w prasie i szerokich kołach społeczeństwa tak wielkiego zainteresowania jak n. p. na gruncie wiedeńskim. Zbyt wiele mamy trosk i kłopotów „terminowych“, abyśmy mieli czas i ochotę zastanawiać się nad szkolnictwem — i pozostawiamy tę rzecz fachowcom.

A jednak od żadnych fachowców nie można spodziewać się gruntownej reformy. Do niedawna odsuwali pedagogowie wszelką myśl reformy szkolnej twierdzeniem, że szkoła nie znosi eksperymentów. Dziś również uzasadnioną jest obawa, że ruch reformatorski skończy się jakiemś „ulepszeniem“ istniejącego stanu rzeczy. Góra-ankieta gotowa jest porodzić mysz-łacinę dla szkół realnych, lub coś podobnego.

Jakichś stanowczych wyników nie można spodziewać się także dlatego, że ani po stronie facowców, ani po stronie społeczeństwa niema zdecydowanych postulatów. Żaden pogląd dziś niema stanowczej przewagi. Spór zwolenników filologii ze zwolennikami nauk przyrodniczych, spór między zwolennikami ogólnego wykształcenia a propagatorami wykształcenia zawodowego i wiele innych, są do dziś dnia nierozstrzygnięte i dyskusya jest ciągle jeszcze otwarta.

Ze swej strony chcę poddać rozważeniu czytelników kwestyę, tyczącą się sposobu uczenia w szkołach średnich. Łączą się z tą sprawą pewne braki szkolnictwa średniego niedostatecznie dotąd podniesione. Może najważniejszem z nich jest to, że dzisiejsze gimnazyum marnuje 8 bezcennych lat młodości na nauczenie bardzo niewielu rzeczy i z bardzo niewielkim skutkiem. Niejeden z ludzi inteligentnych niczego bardziej nie żałuje i do niczego z większą goryczą się nie odnosi, jak do niewyzyskania czasu spędzonego w gimnazyum. Przez 8 lat można i powinno się nauczyć conajmniej dwa razy tyle, ile dzisiejszy plan gimnazyalny zakreśla. Tymczasem przy obecnej praktyce uczeń przy maturze umie najwyżej 40 prc. przepisanego materyału, a nauczyciele nie mogą często całego materyału z uczniami przerobić z powodu braku czasu — jak się to w regule zdarza z fizyką.

Winien temu, w pierwszym rzędzie, t. zw. sokratyczny system nauczania. Wedle tego systemu nauczyciel ma przez zadawanie pytań uczniom 1) przekonywać się o ile uczeń zadanej lekcyi się wyuczył, 2) kontrolować czego uczeń w podręczniku lub wykładzie nauczyciela nie zrozumiał, 3) naprowadzać myśl pytanego ucznia na właściwe tory i przerabiać z nim w ten sposób nową lekcyę, 4) przez ciągłą możliwość „wyrwania“ zmuszać innych uczniów do uważania w tym celu, aby przez kilkakrotne przysłuchanie się jednej i tej samej lekcyi, lepiej przyswoili sobie jej treść.

Mimo tych niewątpliwych teoretycznych zalet, system ten w wyższych klasach gimnazyalnych nie wydaje mi się odpowiedni. Przedewszystkiem ze względów faktycznych. Olbrzymia większość nauczycieli nie stosuje ich wcale.

Na uniwersytecie zbyt mało ich uczą pedagogii i dydaktyki (braku tego nie usuną okólniki i wskazówki dydaktyczne wydawane przez Radę szkolną krajową), na aplikantów zaś zgłasza się bardzo niewielu kandydatów. Wielu nauczycieli nie ma ochoty stosować się ściśle do systemu, który wymaga nadzwyczajnego wysiłku duchowego i fizycznego — proszę zaglądnąć n. p. do instrukcyi dla nauki filologii klasycznej lub historyi, wydanie c. k. Minist. W. i O. 23 lutego 1900 l. 5146. Wreszcie wielu nauczycieli nie stosuje tego systemu z powodu fizycznej niemożliwości. Byłby on możliwy w klasach liczących najwyżej po 25 uczniów ale nie w klasach dzisiejszych, liczących po uczniów 40 i więcej.

Wobec dzisiejszego przepełnienia gimnazyów metoda sokratyczna jest wysoce nieekonomiczną. Wydobywanie od ucznia sposobem sokratycznym trafnych odpowiedzi poza lekcyą już wyuczoną nigdy się nie opłaca, choćby ze względu na czas. Dążenie, aby ucznia już w szkole lekcyi wyuczyć a pracę domową ograniczyć do minimum jest zupełnie chybione. Doświadczenie potoczne — całe popołudnia spędzane przez uczniów nad książką, mnóstwo uczelni, setki korepetytorów domowych — nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. — Przekonywanie się czy uczeń opanował materyał naukowy może być urządzone o wiele ekonomiczniej za pomocą egzaminowania z większych partyi przedmiotu.

System dzisiejszy proteguje uczenie się przedmiotu urywkami, z dnia na dzień, bez pojęcia o większych całościach. Co się tyczy kontrolowania czego uczeń nie zrozumiał to w wyższych klasach uczeń sam wie o tem i może prosić nauczyciela o wyjaśnienie. Nakoniec zmuszanie uczniów do uważania podczas przepytywania pojedyńczych uczniów przynosi bardzo wątpliwe korzyści. Cóż może skorzystać uczeń, który się w domu wyuczył należycie lekcyi n. p. historyi—przez przysłuchiwanie się niepewnym pod względem formy i treści odpowiedziom swoich kolegów! Jeżeli zaś lekcyi się nie nauczył w domu to nie zastąpi mu tego żadne choćby jak pilne uważanie podczas odpowiadań kolegów w klasie.

Mylnym jest pogląd, jakoby tylko przez częste powtarzanie lekcyi lepiej się ją pamiętało. Psychologia uczy, że na wyższym stopniu rozwoju umysłowego zapamiętanie sobie jakiegoś szczegółu zależy w pierwszym rzędzie od obfitości związków w jakich występuje w świadomości oraz od stopnia zainteresowania jakie obudza. A zatem drogą do wpojenia uczniowi pewnego szczegółu nie jest zmuszanie go do przysłuchiwania się uważnego powtarzającym się odpowiedziom przepytywanych współuczniów ale nawiązanie do tego szczegółu jak najwięcej wiadomości. Przez zdwojenie obecnego zakresu wiedzy gimnazyalnej i pogłębienie jej obudzi się u ucznia także łatwiej zamiłowanie do przedmiotu.

Dziś traci się mnóstwo czasu na przepytywanie bezużytecznie. Wyłamują się z tego systemu nauczyciele z powodu konieczności wyczerpania przepisanego ma-

nie pozwalają, mają oświadczyć swoim panom niemieckim, że opuszczą służbę, gdy nadejdzie termin odpowiedni.

„Uwolniwszy się zaś z niemieckiej służby, szukajcie pracy u panów polskich. Dowiedzieliśmy się z rozmaitych stron, że i panowie polscy chcą wszystko robić, co tylko będą mogli, dla swoich robotników polskich. Chcą im dać uczciwe mieszkanie i płacę nawet dać wyższą od Niemców. Idźcie więc do panów polskich. Kochani Bracia! Niech robotnik polski razem z panem polskim, póki się jeszcze da, broni tej naszej ukochanej ziemi polskiej!"

„I ręczymy wam, Kochani Bracia, że gdyby tylko panowie niemieccy się przekonali, że takie niebezpieczeństwo mogłoby im grozić, to napewno odechciałoby im się uchwalać to okrutne prawo, na mocy którego mają Polakom przemocą wydzierać ziemię ojczystą. Jużby oni tam swoich posłów zmusili, ażeby te nieludzkie projekty rządowe rzucili rządowi pruskiemu pod nogi".

Zarówno w majątkach polskich, jak i niemieckich — pisze dalej „Gaz. Grudz." — panuje wielki brak robotników. W niektórych majątkach brak po kilka, a nawet w niektórych aż połowa potrzebnych rodzin robotników dominialnych. Chodzi więc o to, aby w polskich majątkach wszystkie mieszkania robotnicze były zajęte, tak, aby polskim panom nie brakło ani jednego robotnika; a z drugiej strony chodzi o to, aby niemieccy panowie wcale nie mieli robotników, albo też tylko tak mało, ażeby sobie w żaden sposób z robotą nie mogli dać rady.

„Trzeba wesprzeć pracą swoją pana polskiego, póki jeszcze tych panów polskich mamy, a z drugiej strony trzeba osłabić panów Niemców przez odmówienie im roboty. Rząd i posłowie niemieccy chcą niszczyć i tępić społeczeństwo polskie, a szczególnie robotników polskich, przeto my mamy obowiązek osłabiać i Niemców. Kiedy walka, to niech będzie walka z obu stron".

Panowie niemieccy zaś, którzy popierają zamach na ziemię polską, niechaj obywają się bez pomocy robotnika polskiego. Niech próbują pracować swymi robotnikami niemieckimi, a zobaczą, jak daleko zajdą.

„Gdy więc wszyscy robotnicy polscy, którzy odejść mogą, od nich odejdą, a reszta zagrozi, że także odejdzie, gdy czas ich nadejdzie, wtenczas powstanie taki rwetes, taki gwałt między Niemcami, że panowie konserwatyści i narodowi liberałowie dobrze sobie jeszcze rzecz rozważą, zanim owe prawo o wywłaszczeniu uchwalą".

„Gazeta Grudziądzka" jest najpoczytniejszem pismem polskiem nietylko w zaborze pruskim, lecz na całym obszarze ziem polskich i wywiera znaczny wpływ na dziesiątki tysięcy swoich czytelników robotniczych, zwłaszcza w Prusiech Zachodnich. Odezwa jej może wywołać w kołach robotniczych polskich ruch niebezpieczny dla ziemiaństwa niemieckiego, które nawet w stosunkach normalnych odczuwa bardzo silnie brak robotników rolnych.

W „Kuryerze Poznańskim" poruszono w dwóch stron równocześnie myśl zaniechania balów i zabaw publicznych z powodu położenia, w jakiem znajduje się zagrożone wywłaszczeniem i innemi ustawami wyjątkowemi społeczeństwo polskie. Ponieważ jednak zabawy publiczne odbywają się zwykle na cel dobroczynny, jeden z korespondentów „Kuryera" radzi urządzić jednorazową składkę powszechną, aby w ten sposób zapewnić zwykły dochód instytucyom dobroczynnym.

Drugi sądzi, jest zdania, że towarzystwa i instytucye, które dotychczas korzystały z „tańczącego miłosierdzia", mogłyby pobudzić publiczność do dobroczynności za pomocą innych szlachetniejszych rozrywek, przystępnych i dla tych, co nie mają do balów usposobienia lub środków materyalnych lub innych danych osobistych". Także wzgląd na kupców polskich nie powinien przeszkodzić zaniechaniu balów. Kupiectwo polskie bowiem korzysta zawsze bardzo mało z ruchu karnawałowego. Sprawa kupiectwa polskiego będzie rozwiązaną najlepiej w ten sposób, że wszyscy Polacy będą zaspokajać swe potrzeby wyłącznie u swoich.

——

Z rąk niemieckich w polskie przeszły w dniach ostatnich majątek Altkirch (?) w powiecie sztumskim (Prusy Zachodnie) o obszarze przeszło 700 morgów i posiadłość 193 morgów w powiecie kwidzyńskim (Prusy Zachodnie). Majątek Altkirch zamierzał zakupić zarząd dóbr państwowych, ale układy rozbiły się w chwili ostatniej.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Śledztwo wśród duchowieństwa w Wilnie. Sprawa wywiezienia ks. biskupa wileńskiego odbija się od czasu do czasu ponownem echem w kraju. Oto co czytamy w „Dzienniku Wileńskim":

„Kancelarya generał-gubernatora wileńskiego prowadzi od pewnego czasu śledztwo wśród naszego duchowieństwa. Powód wszczęcia tej sprawy był następujący: Jeszcze przed ostatecznem wezwaniem ks. biskupa do Petersburga, ale już po przedłożeniu mu przez rząd szeregu zarzutów, proboszcz kościoła Wszystkich Świętych w Wilnie, ks. Józef Fordon, przesłał dziekanowi giedrojckiemu, ks. Janowi Nowickiemu prośbę do Ojca Świętego w obronie ks. biskupa, która, po zebraniu podpisów, miała być odesłana do Rzymu. Do prośby tej ks. Fordon dołączył list prywatny, wyłącznie do ks. dziekana Nowickiego pisany, w którym prosił, aby ks. dziekan, jeśli uzna to za słuszne, zebrał podpisy księży swego dekanatu i następnie prośbę mu zwrócił.

I prośba i list do ks. dziekana doszły, potem jednak dostały się do rąk władzy, która na tej podstawie zbudowała oskarżenie, iż ks. Fordon rozsyłał prośbę do księży naszej dyecezyi. Wezwany do kancelaryi generał gubernatora ks. Fordon przyznał, że istotnie prośbę powyższą i list do ks. dziekana Nowickiego wysłał.

Nie dość na tem, kancelarya generał-gubernatora w kilka dni potem wezwała prałatów: Jana Sadowskiego, J. Hanusowicza, oraz księży: Żebrowskiego, A. Czerniawskiego, W. Szymańskiego, K. Lubiańca, J. Kuchtę i J. Kretowicza, i oświadczyła, że na podstawie posiadanych danych ich za inicyatorów całej tej sprawy uważa.

Na czem się ta sprawa skończy, dopiero się z czasem okaże. Na razie niezrozumiałem jest, w jaki sposób list prywatny, do ks. dziekana Nowickiego pisany, dostał się do rąk p. generał-gubernatora. Niewątpliwie ks. dziekan Nowicki, tak ze względu na własną osobę, jak i na swą narodowość litewską, postara się wyświetlić tę sprawę, która tak łatwo rzucić może cień na jego dobre imię."

Chełmszczyzna.

II.

Stosunki polityczne, trudności komunikacyi i brak szkół złożyły się na to, że jedynym łącznikiem między ludem rusińskim w Chełmszczyźnie a resztą świata jest pop. Tłumaczy nam to trochę ciemnotę i ogromnie niski poziom umysłowy tego ludu. Są wsie ruskie, gdzie nikt nie umie czytać i pisać, ogółem jest wśród Rusinów 95 prc. analfabetów. Nic dziwnego, że w tych stosunkach nie może być mowy o jakiemkolwiek uświadomieniu narodowem tego ludu. Zdany na łaskę jedynego swego informatora popa, chłop ruski zupełnie nie zdaje sobie sprawy, do jakiego narodu przynależy, a o ostatnich zmianach w Rosyi jak najbłędniejsze ma pojęcia.

Nizki stan moralności, niekiedy zgnilizna moralna pochodzi z braku jakiegokolwiek czynnika umoralniającego.

Religię prawosławną przyzwyczaił się chłop ruski lekceważyć tak, jak i swojego duszpasterza, z którym razem upija się, a często i razem kradnie. Popi nie mają najmniejszego szacunku i w tradycyę już wchodzi „piucie" na nich. Wywierają jednak wielki wpływ — ujemny.

W ostatnich czasach starają się wszelkimi sposobami rozniecić między ludem rusińskim jak największą nienawiść do Polaków, aby w ten sposób wykopać między oboma, dotychczas zgodnie żyjącemi narodowościami, przepaść i powstrzymać od przechodzenia na katolicyzm. Rozbudzanie nienawiści odbywa się tak samo, jak we wschodniej Galicyi, nie na tle politycznym, ale społecznym. Polaków identyfikuje się z wielkimi panami, którzy „gnębią lud rusiński, chcą przywrócić pańszczyznę" i t. d. Owoce tej agitacyi ujawniają się już gdzieniegdzie zaburzeniami i bójkami z Polakami.

Dla „inteligencyi" wypisuje się w czarnosecinnym organie Eulogiusza „Hołmskim narodnym listku" całe historye o strasznych prześladowaniach, jakich Polacy dopuszczali się nad prawosławnymi za czasów Rzeczypospolitej polskiej, obecnie zaś jak gnębią nieszczęśliwych Rusinów w Galicyi, jak podrabiają metryki ruskie i t. d.

Wogóle robota polakożercza idzie w Chełmszczyźnie tak składnie, że kto wie czyby nawet nasi galicyjscy „ukraińcy" dużo tam dla swojej uświadamiającej pracy wśród ludu rusińskiego w Galicyi nie skorzystali. W każdym razie znaleźliby tam wielu swoich „krajanów" z pod Sokala, Żółkwi i Rawy pomiędzy najzaciętszymi „obrusitielami".

Mówiąc o Rusinach w Chełmszczyźnie nie można nie wspomnieć o zaczątkach ruchu ukraińskiego, na razie tylko wśród szczupłej garstki inteligencyi ruskiej, złożonej z nauczycieli i kilku urzędników. Ruch ten zaznaczył się niedawno przy wyborze posła prawosławnego z Chełmszczyzny, gdzie przeciw Eulogiuszowi kandydował „ukrainiec" p. Spolitak, zyskując sobie 10 głosów na 40 głosujących. W dzisiejszych jednak warunkach politycznych ruch ten niema widoków szerszego rozwoju, jak niema ich także „pritesnionnyj polakami nieszczasnyj ruskij narod" („Hołmskij listok").

---

teryału, oraz uczniowie kierowani zdrowym instynktem. Nauczyciele historyi i fizyki mianowicie często przez kilka godzin jakąś partyę przedmiotu wykładają a później uczniowie ją zdają i to często poza godzinami szkolnemi. Z drugiej strony uczniowie podczas sokratycznie przeprowadzanej lekcyi wolą pokryjomu przygotowywać się na godzinę następną. Inaczej zjawia się sławna nuda szkolna a z nią cały aparat studenckich środków dla jej zaradzenia.

I tu występuje na jaw drugi brak naszego szkolnictwa. Zadaniem nauczyciela jest wymuszać na uczniach nie tylko uwagę ale i spokój, musi ujadać się z uczniami, których ani przedmiot, ani osoba nauczyciela ani sposób uczenia nie zajmują. Tymczasem szkoła nie posiada dostatecznych środków dyscyplinarnych. Powszechnie znaną jest rzeczą, że z wyjątkiem może karceru wszystkie inne kary dyscyplinarne spadają na rodziców względnie opiekunów ucznia. Oni to płacą czesne, oni kłopoczą się o umieszczenie ucznia w innem gimzazyum itd. Szkoła niema i nie łatwo mieć może odpowiednie środki dyscyplinarne i to rozstrzyga między innemi kwestyę czy zwłaszcza w klasych wyższych cele wychowawcze mogą być traktowane równorzędnie z celami dydaktycznymi.

Jako trzeci brak szkoły średniej uważam niewyrabianie przez nią zamiłowania do nauki jako takiej, należytego szacunku dla niej i jej przedstawicieli. Jest to skutek po części tego, że nauczyciele rzadko sami pracują naukowo, mimo obfitości wolnego czasu, a po części ustrój szkolny, za ciasny program, a zwłaszcza metoda nauczania, przy której uczeń ma o wiele więcej do czynienia z pojedyńczemi lekcyami, z osobą nauczyciela, odpowiadaniem na pytania, promocyą itd. niż z nauką i wiedzą jako taką.

Ostatnią wreszcie wadliwością naszego szkolnictwa średniego, którą chcę podnieść, jest to, że kosztuje ono dużo, a wciąż wymaga o wiele większych kosztów, aniżeli są do rozporządzenia. Ażeby obowiązujący system szkolny i metoda uczenia mogła jako tako funkcyonować, trzebaby odrazu podwoić liczbę szkół średnich. Dzisiejsze przepełnienie gimnazyów domaga się już samo przez się zmiany obecnego systemu szkolnego.

To też na niedomagania powyższe widzę tylko jedną radę: upodobnienia sposobu uczenia w wyższem gimnazyum do sposobu akademickiego.

Przeciętne wykształcenie nasze podzielone jest między 4 lata szkoły ludowej, 4 lata gimnazyum niższego, 4 lata gimnazyum wyższego i 4 lata studyów uniwersyteckich. Wyobrażam sobie, że zadaniem pierwszego stopnia jest dać uczniowi najkonieczniejsze wykształcenie mniej więcej w dzisiejszym zakresie i sposobie, zadaniem stopnia drugiego jest wyrobienie fizycznej i duchowej sprawności, zadaniem stopnia trzeciego jest dać uczniowi wiedzę, ostatniego zaś umiejętność t. j. nauczyć go posuwać samodzielnie naukę i kulturę naprzód, względnie stosować ją w życiu późniejszem.

Wykorzystując uzdolnienia i zamiłowania chłopców w wieku lat 10 do 14 lub 15, należałoby uczyć ich w gimnazyum niższem tego wszystkiego co można osiągnąć tresurą, ćwiczeniem, przyzwyczajeniem, pamięcią mechaniczną i zręcznością fizyczną — a zatem wszelkich gramatyk i języków, poprawnego i jasnego wyrażania się w mowie ojczystej, rysunków, patrzenia na przyrodę, należytego obserwowania jej, a na tej podstawie poczucia normalnych związków przyczynowych i ścisłości w myśleniu, dalej gimnastyki, słojdu, sportów, zachowania się i t. d. Słowem gimnazyum niższe ma nauczyć chłopca — tego, czego dziś po 8 latach nauki nie umie — patrzeć, myśleć, mówić i brać się do rzeczy praktycznie. Dużo wiadomości, mało uczoności, dużo styczności ucznia z konkretnymi przedmiotami i nauczycielem, a jak najmniej z murami szkolnymi.

Po ukończeniu takiego niższego gimnazyum uczniowie będą mieli większą niż dziś ochotę do zawodów praktycznych.

Od 15 roku życia chłopiec staje się ciekawym, skłonnym do krytyki i kontemplacyi. Gimnazyum wyższe zatem niech mu da jak najwięcej wiedzy, wyłożonej sposobem akromatycznym. Wykłady byłyby uzupełniane z jednej strony proseminaryami, jak to zachodzi przy uniwersyteckiej nauce filologii i matematyki, a z drugiej strony lekturą domową. Oczywiście uczeń gimnazyalny byłby obowiązany uczęszczać na wykłady i proseminarya oraz poddawać się w pewnych odstępach czasu egzaminom.

Naszkicowany tu ustrój szkolny pozwoliłby podwoić i pogłębić obecny program naukowy szkół średnich. Jest to konieczne, jeżeli szkoły średnie mają wytwarzać zastępy inteligencyi, a nie certyfikatowców. Instytucya egzaminów gwarantowałaby o wiele lepsze opanowanie przedmiotu przez ucznia i łatwiejsze przekonanie się o tem ze strony nauczyciela, niż dzisiaj. Projektowany ustrój usuwa także potrzebę dotychczasowych środków dyscyplinarnych. Doświadczenie uczy, że uczniowie uniwersyteccy zachowują się na wykładach spokojnie i uważnie mimo, że nie o wiele są starsi od uczniów gimnazyalnych. Nawet publiczność na wykładach powszechnego uniwersytetu zachowuje się bez zarzutu i stara się jak najwięcej z wykładów skorzystać. Z pogłębieniem nauki podniesie się szacunek dla niej, ze zwiększeniem wymagań zwiększy się pilność uczniów, wyższe kwalifikacye nauczycieli wykładających podniosą ich poważanie. Akademicki sposób uczenia oddziała dodatnio na ambicyę tak nauczycieli jak i uczniów. Wreszcie nie najmniejszą korzyścią proponowanej reformy byłaby możność zredukowania liczby paralelek, a nawet gimnazyów, zwłaszcza stołecznych.

Być może, że uwagami powyższemi zdziwiłem niejednego czytelnika, który przy omawianiu spraw szkolnych spotykał się z narzekaniem na przeciążenie uczniów, z żądaniem minimalnego programu naukowego, zniesienia egzaminów, możliwego ułatwienia nauki w gimnazyum, kreowania coraz to nowych gimnazyów itd. Może nawet ściągnę na siebie zarzut „reakcyjności". Sądzę jednak, że łatwiej zmienić metodę uczenia, niż usunąć przepełnienie w gimnazyach, brak środków finansowych lub wymagać od nauczycieli wytężającej działalności pedagogicznej, której przy metodzie dzisiejszej podołać mogą tylko wyjątkowo zdolne i chętne jednostki. Akademicki sposób nauczania jest jedyną drogą, aby podnieść stopień wykształcenia, jaki daje gimnazyum przy zużyciu jaknajmniejszej ilości czasu, pracy i pieniędzy.

Sądzę zaś, że korzystny stosunek środków do celu, winien być zawsze i wszędzie najwyższą normą ludzkich urządzeń.

Dr.. B. M

Znaczny odsetek ludności Chełmszczyzny, bo 17 prc. stanowią Niemcy. Rozrzuceni koloniami po całej Chełmszczyźnie, w większej liczbie skupiają się tylko na pograniczu gubernii siedleckiej w gminie cycowskiej. Stanowisko ich względem Polaków jest o tyle ważne, że w gminach z ludnością mieszaną oni decydują o większości. Jak w całej Rosyi jednak, tak i w Chełmszczyźnie Niemcy są żywiołem wiernopoddańczym i stale głosują na zebraniach gminnych z prawosławnymi.

W ostatnich czasach, pod wpływem polskiego episkopatu protestanckiego w Warszawie, daje się zauważyć między Niemcami sympatyczniejszy stosunek do polskości, a przy wyborach do trzeciej Dumy udało się Polakom zawrzeć z nimi sojusz wyborczy.

Ludność kilku miasteczek chełmskich stanowią w większej części żydzi. Jest ich 18.000; cyfra, jak na stosunki w Królestwie niewielka. Trudnią się, jak wszędzie handlem, rzadziej rzemiosłem, często faktorstwem i paserstwem (kupowaniem kradzionych przedmiotów; w handlu w Chełmszczyźnie stanowią te przedmioty poważną rubrykę). W życiu politycznem łączą się z polskimi „postępowcami“, którzy przy żydach odgrywają rolę „szabesgojów“.

EDWARD GOLACHOWSKI.

Spółka agronomów.

Od r. 1902 istnieje w W. Ks. Poznańskiem Stowarzyszenie „Związak Ziemian“, którego zadaniem jest udzielanie członkom pomocy przy regulowaniu interesów gospodarczych i administrowanie całych majątków. W pierwszym roku swego działania (1902) Towarzystwo to liczyło 284 członków z kapitałem udziałowym 13.782 m. i depozytami w kwocie 12.590 mk., z końcem zaś roku 1906 wykazuje 610 członków, mających 130.927 mk. udziałów, 49.294 m. funduszów rezerwowych, 187.134 m. w depozytowym rachunku Związek administruje majątkami lub zajmuje się stroną finansową majątków, obejmujących obszar około 32.500 morgów. Od udziałów wynoszących po 1000 mk. wypłacano corocznie 5 proc. dywidendy.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że i u nas przed niedawnym czasem zawiązało się o podobnych celach stowarzyszenie pod nazwą „Spółka Agronomów“. Inicyatorami są byli uczniowie Akademii rolniczej w Dublanach, dziś zajmujący już stanowiska jako właściciele, dzierżawcy i administratorzy większych majątków. Celem towarzystwa, jak się dowiadujemy z przedłożonego nam statutu, jest ułatwienie fachowym rolnikom zdobycia warsztatu do pracy, więc jednym pomoc w uzyskaniu posad, innym w znalezieniu i prowadzeniu dzierżaw, a właścicielom pomoc w sprawach gospodarczych i finansowych. któraby im umożebniła utrzymanie się przy majątku i doprowadzenie go przez odpowiednie inwestycye do większej wydatności.

Znaną jest rzeczą — i to otwarcie przyznać musimy — że przyczyną małej rentowności naszych większych gospodarstw jest oprócz braku kapitału obrotowego przedewszystkiem brak wiedzy fachowej u właścicieli lub kierowników większych majątków. Rzadko w ich gronie spotkamy agronoma, z średniem lub wyższem wykształceniem, częściej natomiast prawników i byłych oficerów, a jeszcze częściej ludzi bez zawodu. Nic więc dziwnego, że w dzisiejszych czasach, gdy gospodarstwo, jest warsztatem niezmiernie skomplikowanym, brak przygotowania zawodowego fatalnie na naszem rolnictwie się odbija.

To też najzwyklejszym rezultatem jest sprzedaż na parcelacyę majątku, który przy dobrej administracyi mógłby przynosić niezłe dochody. Z drugiej strony wobec małego zapotrzebowania rolników fachowych, ci, którzy posiadają przygotowanie zawodowe, po kilku latach praktyki przenoszą się najczęściej za kordon, gdzie znajdują lepsze warunki materyalne, a przedewszystkiem inną pozycyę towarzyską i socyalną. Ponadto nie mamy w kraju instytucyi, gdzieby z jednej strony administrator lub leśnik wyższej kategoryi, z drugiej strony właściciel, szukający fachowego kierownika, mogli zasięgnąć bezinteresownych informacyj. Wszystko dzieje się w drodze przypadku i przypadkowych poleceń przez obustronnych osobistych znajomych. Temu brakowi ma „Spółka agronomów“ zaradzić, przez utrzymywanie w ewidencyi wolnych posad i przez kataster zawodowych rolników, uzupełniany wiadomościami o ich szczegółowych kwalifikacyach i zaletach.

Zwykłym także objawem jest, że wiele majątków, szczególnie we wschodniej części kraju, bywa bez potrzeby wydzierżawianych. Właściciel tłumaczy się, że własna administracya nie zapewnia mu dochodów, sprawia mu mnóstwo kłopotów i t. p.; w innych znowu wypadkach właściciel jest urzędnikiem, posłem, choruje, nie może więc mieszkać w majątku i dlatego majątek idzie w dzierżawę — i zazwyczaj pierwszemu lepszemu. Tej ewentualności możnaby zapobiedz, oddając majątek w ręce pewne w administracyę poręczającą. „Spółka agronomów“ będzie więc ułatwiała wyszukanie odpowiednio pewnych administratorów, na żądanie właściciela będzie interweniowała w corocznych obrachunkach, wreszcie w niektórych wypadkach sama obejmie taką administracyę.

Co do dzierżaw, działalność Spółki ma objąć prowadzenie wykazu i opisu wolnych dzierżaw, przedewszystkiem fundacyjnych, udzielanie porady przy sporządzaniu kontraktów dzierżawnych, aby zapobiedz fatalnym błędom, które popełnia się w kontraktach sporządzanych przez adwokatów i notaryuszy bez doradcy rolniczego, wreszcie Spółka udzielać będzie dzierżawcom kredytu lub poręki.

Właścicielom gospodarstw większych Spółka ma dostarczać kapitału obrotowego, przeprowadzać konwersyę długów, udzielać pożyczki, służyć poradą przy urządzaniu majątków, przy inwestycyach i t. p.

Wedle statutu Spółka może nabywać i sprzedawać majątki. Parcelacya nie leży w zakresie celów Spółki.

Dotychczas powstały u nas w kraju dwa Towarzystwa, których zadaniem było ratować większą własność. „Bank Ziemski“ w Krakowie zajmuje się jednakowoż przeważnie parcelacyą i kredytem, nie troszcząc się zupełnie o techniczną stronę gospodarstwa, zaś „Ochrona ziemi“ we Lwowie nie zajmuje się niczem i od czasów powstania nie daje prawie znaku życia.

Odmiennie od tych instytucyj, których celem było ratowanie właścicieli, „Spółka agronomów“ jest organizacyą fachowych rolników, której celem jest zapewnienie bytu większym gospodarstwom, jako warsztatom do pracy i środowiskom postępu rolniczego, a której członkowie przez pomoc wzajemną chcą sobie ułatwić zadanie w pracy na roli, czy to jako rządcy lub administratorowie, czy też jako dzierżawcy lub właściciele.

Spółka została sądownie zatwierdzona i działalność swoją rozpocznie ona 1 czerwca b. r. Udział wynosi 500 koron, płatnych ewentualnie ratami, poręka dwukrotna. W chwili założenia suma udziałów wynosiła 60.000 koron. Biuro Spółki znajduje się we Lwowie przy ulicy Friedrichów l. 10. Na czele Spółki stoi Rada nadzorcza z 10 członków. Tymczasową dyrekcyę stanowią pp. Jan Głowacki, Jan Wasung i dr. Jakób Tomalski.

Jak więc widzimy, Spółka rozpoczyna działalność z kwotą czterokrotnie wyższą niż „Zwlązek Ziemian“ w Poznańskiem. Udziały jednak są tu rzeczą podrzędną, a głównie rozchodzi się o liczne przystąpienie, poparcie i zaufanie ze strony ogółu ziemian. Pesymiści twierdzić będą, że na tak szeroko zakreślone cele milionów potrzeba. I rzeczywiście, o ile chodzi o ratunek tego, co jest w upadku i tylko czasowo trzyma się jeszcze na fali, musielibyśmy im przyznać racyę, a nawet dodać, że i miliony nie spełniłyby zadania; o ile rozchodzi się jednak o pomoc wzajemną między fachowymi pracownikami, tam potrzeba tylko kapitału inteligencyi zawodowej, a miliony się znajdą.

Jak sobie przypominamy, Tow. Kred. Ziemskie na ostatniem walnem zebraniu poleciło swej Dyrekcyi obmyśleć środki zaradcze przeciw ruinie majątków ziemskich. Możeby po dokładnem zbadaniu instytucyi nowej pokazało się, że poparcie jej finansowe i moralne, to najłatwiejsze wyjście z sytuacyi bez wyjścia. Poddajemy tę myśl miarodajnym czynnikom Tow. Kred. Ziemskiego.

MAŁY FEJLETON.

A S.

— Mistrz napisał nową baladę — oznajmił Wiktor. — Chodźmy posłuchać.

Czterej młodzi harcownicy, z których pierwszy ujarzmiał pędzel, drugi gęsie pióro, trzeci baranią strunę, a czwarty nudę, wpadli do pokoiku autora balady.

Na dworze trwał wielostopniowy mróz, zaś w salonie maestra, puszystym od dywanów i foteli, sam Celsius nie miałby był powodu do skargi. Prócz tego rodzic młodziuchnej balady posiadał w głębi szafkę z winami przedniej marki i sędziwej zgrzybiałości.

Wpadli, zbełtali spokój chorowitej duszy, kłębkowi nerwów.

— Mistrzu!... musisz, musisz.

Wypraszał się długo, zaręczając, że nowość Asa warta, ale w końcu wydobył omszałą i napełnił lampeczki. O to głównie chodziło.

As, biały wilk, o czarnych, szatańskich ślepiach, wierny przyjaciel maestra, zeskoczył z paradnej sofki, obwąchał przybyszów na powitanie, poczem stanął obok harcownika na gęsinie, oparł się twardo i bez ceremonii o wypchniętą z fotelu na środek pokoju nogę i dyszał.

Znaczyło to, że As żyje w poufałej przyjaźni z cyganeryą i chętnie w jej towarzystwie oddaje się kontemplacyi, aczkolwiek do omszałej niema pociągu.

Stał cierpliwie z łbem spuszczonym w dół, słuchał co mówią, jak popijają i dyszał zadowolony.

Mistrz uderzył w Bösendorfera zanucił palcami — nawiązał temat. A gdy raz temat nawiązał, tak przebierał dopóty palcami, póki nie rozwiązał gordyjskiego węzła do końca.

— Brawo, brawo, brawo!

As spojrzał ciekawie na swego chlebodawcę, przełknął ślinę i dla równowagi oparł się drugim bokiem o wystającą z fotelu nogę harcownika na baraniej nieśmiertelności.

— Najwięcej podoba mi się ustęp ten: „tra la, la, la, la“...

— A mnie znowu ten drugi: „tram, tram, tram, tram“...

— Co mówicie!... najpiękniejsze w tem wszystkiem, to ujęcie tematu i jego przeprowadzenie. Czyż nie rozumiecie, że w tej baladzie świeci jasny kamień na Dnieprze w połyskach księżyca — nieprawdaż mistrzu?

Mistrz uśmiecha się. — As dyszy i duma.

— A ja znów w niej widzę „Szwajcaryę“.... plusk wody... la la la... Przecież to kaskady, prawdziwe kaskady i... Czyżbym się mylił?

Mistrz uśmiecha się — As słucha i dyszy.

— Ja zaś wam mówię, że mamy tu coś z Bürgera. To „tram, tram, tram“... — to nic innego, tylko tentent kopyt końskich, unoszących omdlałą niewiastę w objęciach rycerza. Prawda, że zgadłem?

Maestro uśmiecha się — As także.

— Z tem wszystkiem — ozwał się dotąd milczący poskramiacz nudy — mówię wam, żeście go nie zrozumieli.

— A tyś zrozumiał?

— Zrozumiałem.

— Więc daj swoje kryteryum.

— On chciał w swej baladzie powiedzieć coś takiego, czego słowami oddać nie można i co jemu samemu tylko jest zrozumiałe.

— A to idyota!... co on plecie! Wszystko da się słowami określić.

Zaczęła się sprzeczka przeplatana gulgotaniem omszałej. W rezultacie rzucił mistrz od pędzla pytanie:

— Co właściwie w muzyce jest piętą Achillesową do oceny piękna.

— Melodya!... — zauważył prawdomowny a wielce naiwny poskramiacz nudy.

Nawymyślano mu od wszystkich idyotów.

Wśród tego mistrz się uśmiechał i gładził pięciu palcami włosy a la Paderewski.

— Prawdziwe piękno w muzyce, to ilustracya pewnego nastroju — zauważył malarz, wielki wielbiciel nastrojów, pozbawionych śladu opanowania formy.

— Jaka ilustracya?... czego ilustracya?... Każda ilustracya to rzemiosło —] wołał rozogniony omszałą dojeżdżacz gęsiego pióra. — Dla mnie piękno w muzyce to nawiązanie i rozwiązanie tematu... To wyczekiwanie czegoś, co powinno nastąpić, a co zmienia się w niespodziankę. Ta gra między koniecznością a niespodzianką jest dopiero „wraźnikiem“ muzycznego piękna.

Mistrz się skrzywił — As popadł w bezbrzeżną kontemplacyę.

— Bajki, bajki — burczał amator stałego wypoczynku — zapytajcie najlepiej samego mistrza. On wam dopiero jasno „postawi“ kryteryum muzycznego piękna.

— Doskonale!... niech mistrz stawia drugą flaszkę i kryteryum. Gadaj maestro!

Mistrz ruszył ramionami i bąknął:

— Ja nie wiem.

— Jak to nie wiesz!... Ty nie wiesz?! Więc któż wie?

— As.

— Co?... co?...

Wielkie zdziwienie, poczem żarciki i śmiechy.

Mistrz usiadł znów przy fortepianie i zawołał:

— Posłuchajcie. As, tutaj.

Biały wilczek podszedł do fortepianu.

Twórca balady, patrząc przyjacielowi w czarne ślepia, puścił palce w ruch i zagrał gamę.

As przekrzywił głowę i spojrzał uważnie w górę, jakby się pytał: „czego chcesz, grasz przecie bardzo ładnie“.

Nagle mistrz z jednej gamy przeszedł w drugą, najeżoną dysonansami.

As ruszył się niespokojnie, wyprężył, wyciągnął nogi przednie, przesunął łapą kilka razy po nosie, jakby go muskał po ukąszeniu muchy, wreszcie wyprostował się, dźwignął głowę w górę i zaczął przeraźliwie wyć?

— A to co?... czego ta bestya wyje?

— Nie podobało mu się.

— Patrzajcie jaki muzykalny!

— W nim pewnie siedzi Mozart albo Bethoven...

— Czemu nie!

— Chodź tu Asiu, chodź! Biedne psisko... jemu się gama nie podobała.

Poskramiacz nudy począł psa pieścić.

— Więc ty jesteś młody Mozart, co?... A patrzajcie, jakie jucha ma czarne i mądre oczyska. Idę o zakład, że tam, za temi oczkami siedzi potępiona dusza jakiegoś wirtuoza... która za to dostała się w psie kudły, że kiedyś, na świecie, między ludźmi ośmieliła się naiwnie twierdzić, iż w muzyce to piękne, co się komu podoba i że innego kryteryum niema...

As, spuścił łeb i dyszał zadowolony.

KAZIMIERZ ROJAN.

Zwracamy uwagę, że między inseratami rozrzucone są kąciki humorystyczne.

MIGAWKI.

Z TYGODNIA.

Cały tydzień ubiegły, to dwa dni przed świętami, dwa dni świąt i dwa dni po świętach. Tak jest podług kalendarza, chociaż u wielu święta nie skończyły się jeszcze dotychczas i nie tak rychło się skończą. Rozumie się samo przez się, że w takim świątecznym z góry na dół tygodniu, bieg wypadków wstrzymał się na siedem dni, parlament i Rada miejska spały, pomimo, że żaden mowca w nich nie przemawiał, z Rosyi nie przyszła żadna wiadomość o nowym spisku na życie cara, z Prus nie donieśli o żadnej mowie chorego niestety na gardło cesarza Wilhelma, nieszczęśliwy król belgijski nie zmienił w tym tygodni ani razu kochanki, żaden balon francuski nie drapnął w świat, mistrz Toselli nie wystąpił z żadnym koncertem żony, nie wyszedł na jaw żaden nowy skandal pruski, nie skompromitował się żaden znakomity mąż stanu, nie zawaliła się we Lwowie żadna kamienica, nie popełniono ani jednej ważniejszej defraudacyi, dzienniki na dwa dni zamknęły swoje wodociągi, sąd przysięgłych nie uwolnił żadnego mordercy, fizykat miejski nie zabił żadnej epidemii afiszami, nie pogrzebano żadnej premiery w teatrze, lwowska Filharmonia nikogo nie zasmuciła wielkim koncertem anonimowej gwiazdy.

Słowem, nie stało się nic takiego, co zdarza się

prawie w każdym tygodniu, który nie jest świątecznym, a gdyby jeszcze stacya ratunkowa nie była interweniowała w kilku świątecznych rozbiciach, połamaniach, zwichnięciach, skrzywieniach i innych szpitalnych rozrywkach, i gdyby p. Kurkowski nie był w tym tygodniu pochował kilku dojrzałych nieboszczyków, którym się sprzykrzyło czekanie na reformę sejmowej ordynacyi wyborczej, moglibyśmy powiedzieć, że cały tydzień minął bezczynnie, chociaż ten nadludzki wysiłek, z jakim trzeba było skonsumować zapasy świąteczne, trudno nazwać bezczynnością.

Natomiast cicho przygotowujemy się do wyborów do Rady miejskiej i już podczas świąt niektórzy mężowie zwierzali się swoim najbliższym z sekretu, że w mieście źle się dzieje, i że oni mają zamiar wejść do Rady, aby to wszystko naprawić, zmienić, przerobić, załatać i przewrócić do góry nogami, żeby było dobrze. Liczą na podstawie swoich zasług na bezwzględne zaufanie wyborców i wypytywali szczegółowo, jaką gotówkę trzeba poświęcić, aby na to zaufanie zasłużyć i nie zawieść zaufania wyborców. Kl.

Wkrótce ukaże się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcyą

Stanisława Zakrzewskiego.

Administracya „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczem, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych, którzyby chcieli przysłać tę kwotę **na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.**

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie kor. 6.

Administracya „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

13342

Wszystkie znakomitości lekarskie zalecają **Fosfatynę Falléra** jako najlepsze pożywienie dla dzieci, począwszy od szóstego i siódmego miesiąca podczas odłączenia od piersi i w pierwszych latach dzieciństwa. 18383

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon RAPP

ordynuje od godz. 10—11 i od 3—5. **Ordyn. kosmetyczna.** Od g. 11—12, **ul. Jagiellońska 7, II p.** 14270

Pension Exquisite

ul. Sykstuska l. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całem utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 14189

Dentysta Dr. HUGO DATTNER

b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9—1 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a. 13911

Szczawa **Krondorfska** uznana za najlepszą i naturalną.

Skład Lwów Sykstuska 31. 3547

Nowo otwarty

Pensyonat LITWINKA

Lwów, *Kochanowskiego 14 a.*

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwintna. — Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla panienek. 13914

Dr. K. Podlewski 12585

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Nowość! Nowość!

PŁYNNA

Somatose

wybitny, pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy **środek odżywiający** dla słabości wszelkiego rodzaju. 5794

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. Telefon 1971. 9168

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego na oddziale chorób wenerycznych i skórnych 8432

Lwów, ul. Brajerowska 6.

Prymaryusz Dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach **wenerycznych i skórnych od 2—4** Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) **wchód Krzywa 12** 14355

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI

Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy LEONA PROPSTA

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz.

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 9923

Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

Wiadomości bieżące.

÷ **Wieczory sylwestrowe.** We wtorek 31 bm. odbędzie się w Tow. Strzeleckiem wieczór sylwestrowy z tysiącem niespodzianek. Wśród tańców, zawsze tam ochoczych, odbędzie się wesele krakowskie, a drużbowie już dziś w ten sposób na nie zapraszają: „Pochwalony! Prosiwa tez was piknie, psyndzcie hawok, bo Jegomość Król pedzieli ze pozwolom, abyśwa tamok wyprawili wesele nasej Zośki Grabinionki z Jonkiem Kolesą ze Rdzawy kole Krakowa miskających, tych co to ich chałupa jest wedle młyna. Psyjedziewa hawok z całom druzynom weselnom — a bendzie moc nasych parobcaków, a i dziewcęta takze — A ino! Sksypicieji jus som zamówieni, a wselakiego napitku psyniesie Mosiek, co ma karcmę wedle ślabanu. Nie zabaccie a psyńdzcie. Kłaniamy się piknie Druzbowie“.

Wieczorki strzeleckie zawsze się udają, nie potrzeba więc słów zachęty, aby i tego wieczorku nie ominięto.

Dnia 31 grudnia br. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół Macierz“ urządza wieczór sylwestrowy z nader urozmaiconym programem, w którego skład wchodzą: komedyjki, farsy, monologi, śpiewy, oraz ćwiczenia piekielne. Muzyka wojskowa 95 pp. Początek o g. 8 wieczorem. Bilety po 1 kor. i zaproszenia do nabycia w kancelaryi Sokoła.

W Kole artystyczno-literackiem wieczór sylwestrowy z tańcami rozpocznie się o g. 9 we wtorek. Lista otwarta do poniedziałku. Wstęp dla członków Koła 1 kor., dla gości 5 kor. od osoby (wykazanie się zaproszeniem).

÷ **Komitet budowy pomnika Maryi Bartusówny** tą drogą uprasza najusilniej, ażeby osoby, posiadające oddawna listy składkowe, raczyły ostatecznie zrealizować je i najdalej do 10 stycznia 1908 r. zwrócić najłaskawiej wraz z gótówką. Komitet równocześnie uwiadamia wszystkich zainteresowanych sprawą pomnika, iż terminy spłaty wymagają najrychlejszego zadośćuczynienia, zwłaszcza wobec pewności, że pomnik już wzniesiony. Dlatego ofiary z 2 ostatnich miesięcy br. będą ogłoszone wraz ze zwzóconymi listami z początkiem r. 1908. Adres skarbniczki i komitetu Helena Dybowska ul. Długosza l. 14.

÷ **Szajne-katarynka** Wincentego Pola, ciesząca się ogromnem powodzeniem na kiermaszu będzie powtórzona na ogólne żądanie w niedzielę 29-ego bm. o g. 4-ej pop. w szkole Staszica. Przedstawienie poprzedzi odczyt prof. Pliszewskiego o młodości W. Pola. Wstęp 10 h. Dochód na bezpłatne czytelnie T. S. L.

— **Widowiska i zabawy.** „Szopkę betleemską“ odegrają uczniowie szkoły męskiej im. Konarskiego we Lwowie w dniach 28, 29 i 31 bm. i 1, 4 i 5 stycznia 1908 r. Początek punktualnie o g. 7.

„Skała“ urządza we wtorek, dnia 31 bm. „Wieczorek sylwestrowy z tańcami. Początek o godz. pół do 9 w.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 grudnia 1907 o godz. 5 wieczór w sali posiedzeń Izby.

— **Kinoteatr „Excelsior“.** P. inż. Libański komunikuje nam, iż wbrew rozszerzanym pogłoskom, przedsiębiorstwo kinoteatru w Filharmonii jest wyłącznie własnością jego i inż. Wiśniewskiego i nie ma żadnej łączności z Prusakami lub Niemcami; klisze sprowadzają z fabryki paryskiej. Prelekcye popularne, przedstawienia dla młodzieży i nizkie ceny wstępu — pisze p. Libański — dowodzą, iż przedsiębiorstwo ma na celu nie tylko zyski, lecz i dążenia humanitarno-oświatowe.

— **Pieczęcie na kartach pocztowych.** Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, aby na zwykłe karty korespondencyjne nie przykładano pieczęci urzędów pocztowych, do których karty są adresowane. Dotychczas z tego przywileju korzystały jedynie widokówki.

÷ **Z teatru** piszą nam: Nadzwyczajne zaciekawienie budzi poniedziałkowa zabawna przemiera francuska pt. „Panna Żozetta — moja żona“ która w Paryżu w teatrze „Gymnase“ od przeszłego roku nie schodzi z repertuaru. Również w Wiedniu w „Deutsches Volksteatrze“ grywaną jest obecnie z wielkiem powodzeniem. Tak samo w Krakowie; tamtejsza publiczność bawi się na tej oryginalnej i wesoło napisanej komedyi.

Doskonała obsada — i wyborna reżyserya p. Żelazowskiego, zapewni nowości tej i u nas trwałe powodzenie — a publiczność nasza będzie miała sposobność nie jeden wieczór przepędzić wesoło w teatrze.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Hamlet“ tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Adwentowiczem.

W sobotę o godz. 7·30 wieczór „Faust“ opera w 5 aktach Gounod'a; gościnny występ Bel Sorel i Dianiego.

W niedzielę o godz 3·30 popoł. „Zażarty automobilista“ krotochwila w 3 aktach Kurta i Kraatza; tłum. M. Sachorowski.

W niedzielę o godz. 7·30 wieczór po raz 60 „Wesoła wdówka“, z p. Miłowską.

W poniedziałek po raz 1 „Panna Żozetta – moja żona“ (Mademoiselle Jossette — ma femme) komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay; z udziałem pp. Otrembowej, Zielińskiej, Kwiatkiewiczowej, Polęckiej, Romanowej, Rowińskiej, Leńskiej, Żelazowskiego, Nowackiego, Kwiatkiewicza, Kliszewskiego, Dobrzańskiego, Antoniewskiego, Wysockiego, Berskiego, Kęckiego i innych. Reżyser p. Żelazowski.

We wtorek o godz. 3·30 popoł. „I. Sylwestrowe przedstawienie“ po cenach zwykłych popoł „Lalka“ operetka w 4 aktach Andran'a.

We wtorek o godz. 7·30 „II Sylwestrowe przedstawienie“ „Rok 1907“ przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

We środę 1-go stycznia 1908 o g. 3·30 popoł. po raz III-ci „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

We środę o g. 7·30 w. „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a; gościnny występ Bel Sorel i Aug. Dianniego.

We czwartek po raz 61-szy „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W piątek po raz drugi „Panna Żozetta — moja żona“ (Mademoiselle Josette — ma femme) komedya w 4-ech aktach P. Gavault i R. Charvay.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę 1 stycznia 1908 r. o g. 3 popoł. „Betleem Polskie“, Jasełka w 3 aktach, nap. L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (ceny miejsc popularne)

We środę o g. 7 w. „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach O. Wilde'a.

We czwartek 2 stycznia o g. 7 w. „Instynkt“, sztuka w 3 aktach H. Kistemaeckers'a i „Na odwrót“, komedya w 1 akcie G. Rovetta.

W piątek 3 stycznia o g. 7 „Szkoła“ sztuka w 4-ech aktach Z. Kaweckiego.

W sobotę „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

W niedzielę o g. 3 popoł. „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach I. Nikorowicza. (Ceny miejsc zniżone do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Lelewel“, dramat w 5 aktach osnuty na tle wypadków sierpniowych 1831 r. w Warszawie, napisał St. Wyspiański. — „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał St. Wyspiański.

W poniedziałek o g. 3 pop. „Betleem Polskie“, Jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

W poniedziałek o g. 7 w. „Zemsta“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

÷ **Gorzkie słowa.** „Berliner Tageblatt“ umieścił przekład prześlicznej noweli Cypryana Norwida p. t. „Garść piasku“ (Eine Handvoll Sand“). Przekładu dokonał Jean Paul d'Ardeschah.

Do przekładu dołączono w odnośniku kilkanaście wierszy komentarza, którego gorzka ironia aż nazbyt jest widoczna, aby jej nie dostrzedz i aż nazbyt... słuszna, aby nie bolała. „Berliner Tageblatt“ pisze:

„Los polskiego poety Cypryana Norwida jest typowym i wzruszającym przykładem artystycznego zmagania się w środowisku, które zdaje się żywić obojętność dla tego co piękne i głębokie. Ta wspaniała, czterdzieści lat trwająca walka i twórczość poety, malarza i rzeźbiarza, kończąca wreszcie w przytułku ubogich, bogactwo myśli przeczystych i form, których przez całe życie poety albo nie rozumiano, albo je odpychano — ta samotność, która tak nieznanym czyniła poetę, że dopiero w dwadzieścia cztery lata po jego śmierci ukazuje się tom pierwszy dzieł jego, leżących przeważnie w rękopisie — a ukazuje się nie w mowie poety ojczystej, lecz w niemieckim przekładzie i to wreszcie, że Norwid to krew królewska (potomek króla Jana Sobieskiego, zbawcy Europy przed tureckim zalewem) — to wszystko, to jedna wstrząsająca tragedya“...

I tu drukuje pismo niemieckie przepyszną nowelę, którą wielki poeta napisał kilka lat przed śmiercią w paryskim przytułku ubogich. Na obronę naszą, że zaczynamy spłacać dług, wobec jednego z najpierwszych duchów polskich, możemy już przedstawić usiłowania, by klejnoty myśli i uczuć wydobyć z pyłu. Norwid z dniem każdym potężnieje; może wyrzuty takie przyspieszą pracę szlachetną, która powróci Polsce poetę, któryby już gdzieindziej stał na marmurowej kolumnie.

÷ **Sprawy teatralne.** Pogłoski, podane przez jedno z pism warszawskich o powrocie Romana Żelazowskiego na scenę warszawską, okazują się nieprawdziwe. P. Żelazowski pozostaje we Lwowie.

÷ Wa.. ą sprawę wyborów do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego traktuje u nas ogół podatników zupełnie obojętnie, tak, iż w wyborach biorą udział z dobrym dla siebie skutkiem czynniki, mające na oku wyłącznie interes swój własny i swej kliki. Należałoby raz przełamać tę obojętność i dlatego zasługuje na poparcie akcya Tow. ochrony podatników, zalecająca następujących kandydatów: w kole wyborczem II (wybór w poniedziałek dnia 30 b. m. w ratuszu w małej sali posiedzeń o godz. 9 do 1 w południe) na członka komisyi p. Jozefa Neumanna, na zastępców pp. Aleksandra Lewickiego i Pawła Pronia; w kole wyborczem III (wybór we wtorek dnia 31 b. m. w ratuszu dla liter A—Ł w małej sali posiedzeń, dla liter M—Z w sali posiedzeń komisyjnych o godz. 9—1) na członków pp. dra Bronisława Skubiejskiego, Jerzego Rzędowskiego, dr. Henryka Mikolascha i Jana Lerskiego, na zastępców pp. Tadeusza Górskiego i Artura Harnwolfa.

Przypominamy, że kartki wyborcze można oddawać przy głosowaniu nietylko osobiście, ale można je także przesyłać pocztą z dołączeniem legitymacyi wyborczej na ręce komisarza wyborczego do miejsca wyborów.

÷ **Z dymem.** Ile milionów koron idzie z dymem tytoniowym, dowodzi najlepiej wykaz statystyczny ze „sprzedaży tytoniu“. Wykaz ten umieszczony skromnie na samym ostatku olbrzymiego tomu sprawozdania ministeryum skarbu, przedstawia cyfry wprost imponujące. Bo proszę się tylko przypatrzeć:

Monopol tytoniowy przyniósł w r. 1906 Austryi 241,672.815 koron dochodu. Jest to jedna z największych pozycyj budżetowych w dochodach monarchii, a dochód z monopolu tytoniowego w roku ubiegłym przewyższa o przeszło 11 milionów koron dochód z r. 1905. Dowodzi to, że konsumcya tytoniu wzrosła w r. 1906 znów o 5 prc. Z poszczególnych krajów Przedlitawii prym wiodą Czechy, które za tytoń przyniosły rządowi w darze 59·5 miliona koron, drugie miejsce zajmuje Austrya niższa z konsumcyą tytoniu prawie za 55 milionów koron, trzecie Galicya, ostatnie Dalmacya, w której wypalono tytoniu ogółem tylko za 2 mil. kor.

Najwykwintniejsi palacze są natomiast w Wiedniu, gdyż sprzedaż tytoniów „specyalnych“ dała w samej Austryi niższej 6·5 milionów koron dochodu, podczas gdy dochód ze „specyalnych“ gatunków ze wszystkich innych krajów koronnych przyniósł ogółem 8 mil. kor. Zaznaczył się też w r. 1906 wzrost konsumcyi cygar, która w latach poprzednich stale się zmniejszała. Jednakowoż wzrosła tylko konsumcya gorszych gatunków cygar, a mianowicie cygar 5-halerzowych, tzw. „Krótkich“ o 10 mil. sztuk, „Portorico“ o 9·5 mil. sztuk i „Virginia“ o 7·5 mil. sztuk.

Spadła natomiast konsumcya cygar „Kuba“, które coraz bardziej zatracają dawną popularność i „Rositas“, których sprzedano o milion sztuk mniej. Mało nikotyny posiadające cygara już nie idą.

Zwycięstwo stanowcze nad cygarami odniosły papierosy. Konsumcya „Sportów“ przekroczyła dwa miliardy sztuk i wzrosła w r. 1906 o 300 milionów sztuk; „Drama“, których w roku ubiegłym sprzedano miliard, sprzedano więcej 4 miliony sztuk. Sprzedaż „Memfisów“ wzrosła o 28 milionów, „damskich“ o 25 milionów sztuk. Jednakowoż i pewne gatunki papierosów wykazują redukcyę. „Dunaje“ spadły o 14 i pół mil. sztuk, „sułtany“ o 9 milionów. Zmniejszyła się też konsumcya mocnych papierosów 1-halerzowych, a mianowicie t. zw. „Wirginia“ i „węgierskie“ straciły wielu zwolenników, oprócz tych zaś sprzedano mniej „Stambułów“, „Hercegowina“ i „Jenigde“.

Znacznie wreszcie zmniejszyła się konsumcya ordynarnego tytoniu do fajek, gdyż sprzedano go prawie o 5000 cetn. metr. mniej niż w r. ub., ponadto zdaje się, że z czasem zupełnie zaniknie generacya „tabaczników“, tabaki bowiem w r. 1906 wyżyto o 171 cetn. metr. mniej.

÷ **Jubileuszowe znaczki pocztowe.** Od dnia 1 stycznia p. r. rozpocznie się sprzedaż jubileuszowych znaczków pocztowych. Drukarnia państwowa nie była w stanie jednak wygotować na czas potrzebnej ilości nowych znaczków, tak, iż stare nie będą odrazu wycofane i zachowają ważność aż do dalszego rozporządzenia.

Z nowych marek wydane zostaną przedewszystkiem po 1 hal. do 1 kor. włącznie, dalsze zaś marki wydawane będą w miarę tego, jak je dostarczać będzie drukarnia. Przy pierwszem obdzielaniu nowemi markami uwzględnione zostaną tylko większe urzędy pocztowe, wszystkie zaś inne urzędy pocztowe obdzielać się będzie markami nowej emisyi w jak najkrótszym czasie, w miarę, jak je otrzymywać będą ekonomaty pocztowe we Lwowie i Krakowie.

Zbieracze znaczków pocztowych mogą kupować nowe marki nietylko w urzędach pocztowych i u sprzedawców znaczków pocztowych, lecz także wprost w ekonomacie pocztowym we Lwowie i we filii ekonomatu pocztowego w Krakowie.

÷ **Nasi najserdeczniejsi.** Organ partyi moskalofilskiej „Galiczanin“, przynosi we wczorajszym numerze charakterystyczną notatkę kronikarską p. t. „Nieuleczalność Polaków“. „Bez względu na to — pisze „Galiczanin“ — że idea polskiej autonomii obecnie nie jest traktowaną poważnie nawet wśród partyi kadeckiej w Rosyi, a na wskrzeszenie archeologicznego polskiego nieboszczyka jeszcze tem mniej nadziei, Polacy z niezrozumiałym optymizmem wciąż jeszcze pocieszają się różowemi nadziejami“. A dalej cytuje organ moskalofilski notatkę „Kijewlianina“, rzucającego się na Polaków z powodu przemówienia delegata kijowskiej „Oświaty“ na ostatnim zjeździe „Macierzy szkolnej“ w Warszawie, który wyraził ścisły związek kresów z koroną, a kończącą się następującemi uwagami. „Ludzie ci jawnie uznają russki Południowo-Zachodni kraj: za nierozdzielną przynależność „Matki Korony“, jawnie wyrażają dążenie działać tylko „po ukazu“ tej „matki“ na jej wyłączny pożytek i strasznie oburzają się jeśli miejscowe władze czynią nieśmiałe zabiegi celem wstrzymania ich zapędów, zmierzających do spolszczenia „russkiej ziemi“. Boją się „polskiego trupa“ nasi najserdeczniejsi i z tej i z tamtej strony kordonu.

÷ **Niemiecka, a polska literatura przemysłowa.** Jak wykazuje „Dźwignia“ na podstawie urzędowych dat (Verzeichniss der durch die Postämter zu beziehenden Zeitungen und Zeitschriften), posiadają Niemcy przeszło 740 czasopism przemysłowych, handlowych oraz informacyjnych, a wszystkie utrzymują i popierają. My natomiast nie dbamy nic o swojską literaturę przemysłową. Czas zaiste zerwać z tą obojętnością. Oto np. piętnasty już rok istnienia rozpoczyna „Dźwignia“ przemysłowo-handlowa oraz informacyjna, wychodząca we Lwowie, a bardzo jeszcze wiele stowarzyszeń, kasyn, bibliotek i przyjaciół przemysłu krajowego nie pomyślało nawet o tem, że tego rodzaju czasopismo warto i należy zaprenumerować. (Próbny kwartał kosztuje 1 koronę, a cały rok 4 kor. wraz z przesyłką pocztową, wystarczy adres: Redakcya „Dźwigni“ Lwów). Wogóle stowarzyszenia, czytelnie, kasyna, biblioteki i poszczególni przyjaciele przemysłu powinni obok literatury i czasopism innych, uwzględniać także i popierać czasopisma przemysłowe, bo w przemyśle tkwi siła narodu i odporność przeciw pruskim wywłaszczycielom!

÷ **Bojkot towarów pruskich.** Liga Pomocy przemysłowej we Lwowie rozesłała po kraju kilkadziesiąt tysięcy następujących oświadczeń w sprawie bojkotu towarów pruskich: „Oświadczam słowem obywatelskiem i stanowczem, że od dziś zawsze i wszędzie zwalczać będę przywóz towarów pruskich do kraju — tudzież utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z firmami pruskiemi i w miarę sił i możności pracować będę nad rozwojem rodzimej pracy wytwórczej. W dowód zobowiązania kładę poniżej własnoręczny podpis.

÷ **Mieszkańcy ulicy Hausnera i Pijarów** zapytują za naszem pośrednictwem, kiedy wreszcie magistrat zdecyduje się na przeprowadzenie kanalizacyi tych ulic. Wskutek wylewania nieczystości na bruk wydziela się nieznośny odór, uniemożliwiający przejście temi ulicami, a w lecie muszą wszyscy mieszkańcy trzymać okna zamknięte. Cud jakiś prawdziwy, że dotąd w tej części miasta nie wybuchła jeszcze jakaś epidemia.

Dziwnem wydawać się musi, że magistrat nasz już prawie na wszystkich bocznych uliczkach miasta przeprowadził kanalizacyę, a stale zapomina o tej tak ważnej części miasta, bo mieszczącej klinikę i szpital powszechny. Do niedawna wymawiał się magistrat brakiem gotówki, ale teraz, po zaciągnięciu milionowej pożyczki, nie może chyba uciekać się do tej wymówki, zwłaszcza, że wszyscy właściciele realności oświadczyli już dawno gotowość przyczynienia się do kosztów kanalizacyi. Tak samo brak tu dotąd latarń gazowych, a mamy tylko zakopcone naftowe. Może który z pp. radnych — jeżeli nie przez wzgląd na dobro mieszkańców, to przynajmniej ze względu... na zbliżające się wybory, wystąpi na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej z konkretnym wnioskiem przeprowadzenia kanalizacyi tych ulic i zaprowadzenia oświetlenia gazowego.

— **Kronika policyjna.** Abraham Meier, właściciel handlu korzennego w ul. Łazienncj, oddał w ręce policyi trzech nieletnich włóczęgów Szlję Naulera, Mojżesza Fingera i Salamona Weissa, liczących od 10 do 12 lat, za liczne drobne kradzieże, popełniane systematycznie dzień w dzień na szkodę tamtejszych sklepikarzy. — Ogrodniczce ze Zniesienia p. Karolinie Władykowej, skradziono w kościele OO. Jezuitów podczas ceremonii rozdawania wina, pulares, zawierający 9 kor. Podejrzanego o popełnienie tej kradzieży zarobnika aresztowano, jednak wobec ujemnego wyniku rewizyi osobistej, puszczono go na wolność. — Wózek piekarski z piekarni J. Lebewonia, powożony przez niedorostków, najechał wczoraj na pl. Krakowskim na powóz p. S. P. i wybił dyszlem szybę, obsypując odłamkami szkła siedzącego w powozie p. P. — Dozorca domu pod l. 7 przy ul. Halickiej Franciszek Kunderman, wyjeżdżając przed dwoma tygodniami na termin sądowy do Jaworowa, przyjął na zastępczynię swą służącą Annę Palij i oddał jej pod dozór swe mieszkanie. Po powrocie do Lwowa zastał Kunderman mieszkanie zamknięte i dopiero na drugi dzień odszukał klucz, schowany pod progiem. Palijówny zaś całkiem odszukać nie mógł, uciekła bowiem ze Lwowa, zabrawszy całą garderobę i bieliznę Kundermanowej. Wczoraj spotkał ją K. na ulicy i oddał w ręce policyi, a przy rewizyi w jej mieszkaniu znaleziono już tylko jedną ze skradzionych sukień. — W ul. Krakowskiej pod l. 15 wyważono okno w parterowem mieszkaniu p. Józefa Kotowicza i skradziono mu pościel z łóżka, służącej zaś rozbito kufer i zabrano sztukę białego płótna i sześć koszul.

— **Zgubiono.** P. Adolfina Friedlówna zgubiła podwójnie kryty zegarek złoty o karbowanym brzegu ze zbitem szkiełkiem. — P. Henryk Schlaffenberg zgubił w ul. Kościuszki zwiker w złotej oprawie. — P. Karolina Opolska zgubiła w ul. Piekarskiej dużą lornetkę damską z szyldkretową rączką. — Pna Kazimiera Wagnerówna zgubiła mały pulares żółty, zawierający 18 koron i dwie zniżki kolejowe do jazdy ze Lwowa do Krakowa. — P. Jan Kossowski, wł. domu handl., zgubił w ul. Akademickiej złoty sygnet z literami gotyckiemi „J. K.“ i napisem wewnątrz „kapitanowi swemu kadeci 2/2 1907“.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Budowa sądu na Zasaniu. Jak się ze sfer kompetentnych dowiadujemy, rząd wreszcie zdecydował się na budowę nowego gmachu sądowego, ale — wbrew życzeniom miasta — na Zasaniu. Powodem tego kroku rządu jest podwyższenie czynszu za obecne ubikacye ze strony ruskiej kapituły do 38 tysięcy koron i wielkie koszty rekonstrukcyi starego budynku, których kapituła nie chce ponosić.

W sprawie budowy sądu bawił w swoim czasie delegat ministeryalny p. Skowron, magistrat czynił wszelkie starania, a nawet deputacya miasta była w Wiedniu, domagając się budowy w mieście. Tymczasem rząd wbrew życzeniom tak miasta, jak adwokatów uparł się i przybytkiem Temidy chce koniecznie Zasanie uszczęśliwić.

To rzekome postanowienie rządu jest wielce niefortunnym pomysłem tak dla miasta, jak i dla sądu bardzo szkodliwym z powodu znacznego oddalenia od centrum ruchu i kolei, trudnego dostępu itp. niedogodności. Izba adwokacka już zaprotestowała przeciw temu i obecnie ze wszystkimi mieszkańcami nietylko miasta, ale i obwodu musi się domagać budowy nie tam, gdzie dla rządu taniej i wygodniej, ale tam, gdzie tego interesy setek tysięcy obywateli wymagają. Jest to tem więcej konieczne, że rząd ma pod względem umieszczenia budynku nieszczęśliwą rękę.

Biuro telegraficzne czy klatka? Ogólne są narzekania publiczności, zwłaszcza sfer kupieckich i wojskowych, na lokal biura telegraficznego na głównej poczcie. Trzeba przyznać, że narzekania te niestety są słuszne i prawdziwe. Pominąwszy już to, że biuro jest zimne i umieszczone tuż przy miejscu ustępowem, rozmiary jego i urządzenie świadczą wymownie o tem, że galicyjskim sferom rządowym zupełnie nie zależy na zadowoleniu obywateli.

Ten maleńki pokoik, przegrodzony oszkloną baryerą, daje interesantom, przewijającym się setkami w godzinie, trzy metry kwadratowe i nie wiele więcej dla urzędnika, przyjmującego i wysyłającego tysiące depesz, dla mownicy telefonicznej i ciągle uwijających się posłańców. Na tak wielki ruch umieszczono jedno biurko o typowym wyglądzie austryacko-biurowym, tak że przy ciągłym ruchu o napisaniu depeszy mowy niema, tembardziej, że piszący zasłania trochę światła własnemi plecami. Często gęsto zdarza się więc, że interesanci zmuszeni pisać depesze, piszą na kolanie, na ścianie lub na piecu, bo do pulpitu jedynego trudno się dostać.

Przy tej manipulacyi jeden drugiego potrąca łokciami, zagląda mimowolnie do cudzych depesz, a wszyscy depcą sobie po nagniotkach.

Jeszcze w r. 1904 tutejsza prasa podnosiła te braki, a wojskowość udała się nawet do lwowskiej dyrekcyi poczt z żądaniem urządzenia jakiegoś więcej europejskiego biura.

Skutek z tego był taki, że przyparta do muru dyrekya wysłała komisyę, a komisya po zbadaniu przyznała wojskowości i szefowi racyę i obiecała reformę i na tem się skończyło.

Cierpliwość publiczności wyczerpała się, a po zdobyciu przekonania, że lwowska dyrekcya niema żadnego posłuchu w ministerstwie, ma rozpocząć starania o zmianę tego stanu wprost w Wiedniu. Może to wygodne dla dyrekcyi, ale czy podnosi zaufanie do władz krajowych? Starania mają na celu i pomnożenie sił urzędniczych.

□ **Stanisławów** (Kor. wł.). Z Towarzystwa nauczycieli religii mojż. wyzn. Wydział Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa, N. Schippera, na dniu 22 bm. uchwalił: 1) Wnieść protest przeciw gwałtom pruskim, dokonanym na Polakach w zaborze pruskim i wyrazić prezesowi Koła polskiego, dr. St. Głąbińskiemu, gorącą cześć za protest założony tak w parlamencie jak i w delegacyach. Również wszędzie popierać bojkot towarów pruskich. 2) Zająć się zbieraniem składek na rzecz internatu izraelickiego Instytutu teologicznego we Lwowie. 3) Wnieść petycyę do Wydziału krajowego, aby w przyszłej kuratoryi Instytutu teologicznego, zasiadał każdoczesny prezes galic. Towarzystwa nauczycieli religii mojżeszowej, jakoteż poczynić niektóre uwagi co do planu naukowego dla proseminaryum. 4) Zająć się zakładaniem w większych miastach bezpłatnych uczelni dla ubogiej młodzieży izraelickiej.

□ **Brody.** (Kor. wł.). Ofiary. W księgarni Feliksa Westa w Brodach, złożono zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysława hr. Russockiego, starosty w Brodach, na rzecz Bursy polskiej im. J. Korzeniowskiego, następujące datki: Rada miejska kor. 100, Leon Kallir 20, Oktaw Sala 20, Tow. muzyczne 20 i Korpus weteranów 20.

Procesy polityczne w Wilnie. W tych dniach wileńska Izba sądowa osądziła kilka spraw politycznych, z których ciekawsze wymieniamy: Na rok twierdzy skazano Wincentego Rudzińskiego, kościelnego ze Swiran, pow. święciańskiego, oskarżonego o to, że w maju rb. podburzał włościan przeciwko duchowieństwu, rządowi i policyi, dowodząc, iż nie należy płacić podatków i służyć w wojsku, lecz zabijać i wysadzać w powietrze policyę i urzędników, oraz o to, iż dnia 14 maja w dniu galowym nie chciał dzwonić na nabożeństwo, natomiast twierdził, że trzeba mordować księży i organistów, którzy modlą się za cesarza.

Nauczycielkę domową z Warszawy, Ewę Chwiiewiecką, oskarżoną o należenie do P. P. S. i o przywiezienie do Białegostoku wielkiej ilości pisma „Robotnik“, Izba skazała na 2 lata twierdzy.

Redaktora dziennika żydowskiego „Die Hofnung“. Lewinsona, oskarżonego o wydrukowanie sprawozdania z kongresu anarchistów w Amsterdamie oraz artykułu o kongresie, skazano go na 10 miesięcy twierdzy.

Szewca Dawida Afera z Bielska, lat 18, oskarżonego o należenie do partyi anarchistów-komunistów i o przewiezienie z Kowna do Grodna puda dynamitu, 75 kapsli rtęci piorunującej i kilkudziesięciu łokci sznura Bielsforda, celem wysadzaniu więzienia grodzieńskiego, skazano na 8 lat katorgi.

Tropienie oświaty. Abecadło polskie znów stało się postrachem i przedmiotem usilnych poszukiwań policyjnych na Litwie. „Dziennik Wileński“ donosi: „Władze wileńskie są zaniepokojone, doszło do ich wiadomości, jakoby ktoś uczył dzieci polskie abecadła polskiego. Wytropić takich zbrodniarzy stało się od dni paru głównem zadaniem policyi. Nawiedza więc ona ochronki i dowiaduje się czy przełożone mają pozwolenie na opiekowanie się i żywienie dzieci i czy broń Boże, nie uczą ich czego. Niżsi agenci są tak przejęci swoją misyą polityczno-kulturalną, że zaszły nawet wypadki zatrzymywania drobnych dzieci na ulicy, przeglądania niesionych przez nie książek i rozpatrywania, dokąd idą i po co“.

Za duszę Wyspiańskiego. W d. 16 bm., w Kownie odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. St. Wyspiańskiego. Mszę św. celebrował proboszcz miejscowy, ks. kanonik Borowski, w asystencyi kleru. Po mszy św., kaznodzieja, ks. Laus, wygłosił mowę na cześć zmarłego. Katafalk urządzony był wspaniale. Na trumnie umieszczono wieniec ze złotą lirą i paletą w środku, z napisem: Ś. p. Stanisławowi Wyspiańskiemu—Rodacy“. Na nabożeństwo zebrała się znaczna liczba miejscowej i przyjezdnej inteligencyi, pracownicy instytucyi prywatnych oraz rzemieślnicy.

B. Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ od cen najniższych. 5587

CAFFÉ et RESTAURANT róg Kościuszki i Sykstuskiej z dniem 28 grudnia obejmujemy we własny zarząd. Koncert muzyki wojskowej codziennie. Wstęp wolny. Kuchnia wyśmienita. Napoje wyborowe. Usługa skrzętna. Dobór najpoczytniejszych dzienników i czasopism. Upraszając o liczne odwiedziny prosi o poparcie 14565
WOLLMAN i FRANC.

Dobroć Opatrzności daje ludziom mnóstwo środków domowych celem uniknięcia ciężkich chorób, ale jedynie ten rzeczywiście spełnia w tym kierunku swój obowiązek, który troszczy się o nabycie rzeczywiście dobrych środków, mogących chorobom przeciwdziałać. Jednym z takich środków domowych, będących prawdziwem dobrodziejstwem dla każdej rodziny, jest B r a z a y ' a w ó d k a f r a n c u s k a, uznana od lat 40, nikt zatem nie powinien zaniedbać przy reumatyzmie, migrenie, bólu głowy, podagrze, influenzy, znużeniu itd. używac B r a z a y ' a w ó d k i f r a n c u s k i e j. Dokładny przepis użycia dołącza się do każdej butelki. Żądać należy dokładnie i wyraźnie B r a z a y ' a w ó d k i f r a n c u s k i e j. 3778

P. Ignacy Friedman zjeżdża do Lwowa celem odbycia lekcyi w szkole Janiny Illasiewicz dnia 30 i 31 b. m. 11296

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ugoda.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent ministrów dr. Wekerle udaje się dziś do Wiednia, aby przedłożyć cesarzowi do sankcyi uchwalone ustawy ugodowe.

Przejażdżka delegatów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komendant marynarki rozesłał do członków obu delegacyi zaproszenie na wyjazd parowcem, który ma się rozpocząć dnia 13 stycznia. Marynarka wojskowa wynajęła od Lloyda austryackiego wielki parowiec „Thalia“, który będzie oddany do dyspozycyi delegatów na 3 dni, podczas których kilku oficerów marynarki wojennej przydzielonych na okręt „Thalia“ będzie delegatom dawać rzeczowe objaśnienia i wskazówki, oraz oryentować ich o potrzebie rozmaitych nowych zamówień dla marynarki. Gdyby podjęcie obrad delegacyjnych nastąpić miało już przed 20 stycznia, w takim razie odjazd z Tryestu będzie przyspieszony.

Niemiecka Rada narodowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że w styczniu rozpoczną się w Wiedniu pertraktacye celem stworzenia niemieckiej rady narodowej na całą Austryę, którąby miała objąć wszystkie stronnictwa niemieckie nie posiadałyby jednak charakteru ściśle politycznego.

Zjazd Związku nauczycielstwa ludowego.

Kraków (Tel. pryw.). Po nabożeństwie w kościele św. Anny, rozpoczęło się w sali rady miasta, drugie zgromadzenie delegatów kraj. Związku nauczycielstwa ludowego. Obecnych jest blizko 140 delegatów. Zebranie zagaił prezes Nowak, poczem przemawiali prezydent miasta, Leo, poseł Petelenz i delegat rady miejskiej krakowskiej do rady szkolnej krajowej, Michał Konopiński. Sekretarzami wybrano Grabowskiego z Bochni i Wolguta z Krakowa. Następnie prezes zdał sprawę z ostatniego kongresu nauczycielskiego w Wiedniu i z kroków poczynionych celem uzyskania dla nauczycieli płac trzech najniższych kategoryj urzędników państwowych.

Echa sprawy o Morskie Oko.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed trybunałem w Nowym Sączu odbędzie się w poniedziałek na skutek skargi ks. Hohenlohego przeciw hr. Zamoyskiemu rozprawa o parcelę leśną, zwaną las Żabie, na dawniej spornem granicznem terytoryum około Morskiego Oka, co do której sąd polubowny nie wydał orzeczenia, nie wdając się w rozstrzygnięcie sporów prywatno-prawnych. Odpowiedź na skargę wypracowali tutejsi adwokaci dr. Skąpski i dr. Bednarski. Wykazuje ona na podstawie materyałów historycznych, sięgających r. 1204, oraz materyałów najnowszych, że roszczenia ks. Hohenlohego są nieuzasadnione, że Jerzy Horwath Paloczay wdarł się gwałtem w posiadanie polskiego kraju, o co upomniał się król Zygmunt u cesarza Rudolfa II, a już w r. 1616 Mikołaj Komorowski starostwo do dawnych granic przyprowadził.

Adwokaci Skąpski i Bednarski wyjeżdżają jutro do Nowego Sącza.

Nowa sprawa honorowa.

Budapeszt (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą, przyszło do nowej afery pojedynkowej pomiędzy sekundantem Wekerlego, sekretarzem państwa w ministerstwie obrony krajowej, Franciszkiem Bolgarem, a jednym z członków Kasyna narodowego. Afera ta została na razie pokojowo załatwioną.

Zdaje się, że przyjdzie jeszcze do dalszych pojedynków, zwłaszcza, że poszczególni członkowie Kasyna narodowego jawnie stoją na stanowisku, że Polonyi nie jest człowiekiem honorowym, z którymby się można spotkać w sposób rycerski.

Bolgar na zapytanie, czy uważa Poloniego za zrehabilitowanego, ani słowa nie odpowiedział, lecz odwrócił się do pytającego tyłem.

Z zaboru pruskiego.

Inowrocław. (Tel. pryw.) Tut. Izba karna skazała p. Burzyńskiego na miesiąc więzienia za mowę, w której „Ostmarkenzulage“ nazwał łapówkami dla urzędników.

Wanne (w Westfalii). (Tel. pryw.) Policya zamknęła „Towarzystwo Polek“ aż do wyroku sądowego, mimo że towarzystwo to nie zajmowało się sprawami politycznemi.

Perskie sprawy.

Teheran. (Tel. wł.) Tutejszy poseł holenderski dał u siebie przytułek Saadad Dewle'owi, inicyatorowi nieudanego zamachu stanu, wymierzonego przeciw parlamentowi. Wskutek tego w mieście panuje silne wzburzenie przeciw posłowi.

Odmowa płacenia czynszu.

Nowy Jor.k (Tel. wł.) **Około 30000 rodzin, zamieszkałych w olbrzymich domach koszarowych, oświadczyło właścicielom domów, iż nie zapłacą przypadającego na Nowy Rok czynszu, zaś przymusowej rumacyi oprą się siłą.**

W dzielnicy żydowskiej 70000 lokatorów odmówiło płacenia czynszu i zażądało zniżki z powodu złych czasów; wskutek tego gospodarze zaczynają przeprowadzać rumacye sądowe, przyczem dochodzi do zbiegowisk. Istnieje obawa poważnych zaburzeń.

Podróże Wilhelma II.

Berlin. (Tel. wł.) Jak słychać, cesarz Wilhelm II w swojej podróży na wiosnę ma zawitać także na Maltę, gdzie, według niesprawdzonych dotąd pogłosek, ma się ziechać z królem Edwardem VII. W takim razie i cesarzowa towarzyszyłaby cesarzowi w jego podróży.

Proces o manifest wyborski.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: Podczas wczorajszej rozprawy przeciwko posłom pierwszej Dumy o wydanie manifestu wyborskiego, posłowie ci złożyli następujące oświadczenie o celu tej odezwy: Odezwa ta nie miała na celu podjudzenia ludności przeciwko ustawom, lecz chciała zapobiedz niepokojom w kraju. Rozwiązanie Dumy nastąpiło niespodzianie, a charakter tego rozwiązania był bezwarunkowo antykonstytucyjny, sądzono więc, że działalność parlamentu ustanie raz na zawsze. Wobec tego posłowie czujący się zobowiązani wobec ludu pragnęli odpowiedzieć aktem zewnetrznym na niekonstytucyjne rozwiązanie parlamentu i zapobiedz większym niepokojom w kraju.

Zamknięcie ochron.

Wilno. (Tel. pryw.). Z rozporządzenia władzy zamknięto ochronki polskie przy kościołach w Wilnie. W jednej z ochronek policya poodbierała dzieciom wszystkie przybory szkolne.

Ruch rewolucyjny.

Petersburg. (Tel. wł.) Ruch rewolucyjny w Rosyi mimo wszystkich zarządzeń dotąd nie ustał. Jak obecnie policya skonstatowała, zwłaszcza na podstawie dokumentów znalezionych w Warszawie podczas rewizyi w rozmaitych rewolucyjnych stronnictwach, socyalni rewolucyoniści zamierzają ponownie chwycić się starej taktyki mianowicie zamachów.

Prasa polska.

Petersburg. (Tel. pryw.) Oprócz „Kraju“, który się przeobraża w pismo codzienne, od Nowego Roku ma wychodzić w Petersburgu druga gazeta codzienna polska p. t. „Dziennik Petersburski“. Ma to być podobno organ postępowo-demokratyczny.

Duma.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na posiedzeniu komisyi oświatowej Dumy przedstawiciel ministerstwa oświaty Gerasimow oponował przeciw skreśleniu z budżetu sumy 288.000 rubli, przeznaczonej na uniwersytet warszawski. Gerasimow twierdził, że około 30 osób, należących do składu profesorskiego uniwersytetu, nie pobiera już płac w Warszawie, przeniósłszy się do innych uniwersytetów. Żądany kredyt w znacznej części będzie użyty na przebudowę i udoskonalenie gmachu uniwersyteckiego. Nadto wyraził Gerasimow nadzieję, że od nowego roku szkolnego uniwersytet warszawski zacznie funkcyonować prawidłowo. Gdyby się wszelako na to nie zaniosło, uniwersytet będzie przeniesiony w wrześniu do Saratowa. Wówczas pozostały, a nie wyczerpany kredyt będzie użyty na cele tego uniwersytetu w Saratowie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik rumuński „Tribuna“, wychodzący w Aradzie, ogłasza interwiew swego rzymskiego korespondenta z Björnsonem, który oświadczył, że przygotowuje wielki artykuł o ucisku narodowości na Węgrzech. Studyum to ukaże się w piśmie „März“.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d'Italia“ donosi, że toczą się rokowania między dworami włoskim i rosyjskim w sprawie podróży cara do Włoch. Rosya obstaje przy tem, by zjazd odbył się w Neapolu lub na pełnem morzu, podczas gdy Włochy zasadniczo obstają przy zjeździe w Rzymie.

Rzym. (Tel. wł.) Wychodzący w Medyolanie kościelny monarchiczny miesięcznik poważnego kierunku „Rinovamento“ został przez dekret arcybiskupi zamknięty. Arcybiskup oświadczył, iż wykonał w tym wypadku rozkaz Watykanu.

Warszawa. (Tel. pryw.) Spaliła się cukrownia braci Natansohnów w Sannikach, druga co do rozmiarów w Królestwie Polskiem.

Grodno. (Tel. pryw.) Gubernatorem gub. grodzieńskiej mianowany został dotychczasowy gub. kurski Bierzieńko.

Wybory do sejmów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wybory do sejmu galicyjskiego odbędą się znacznie wcześniej, aniżeli dzienniki wiedeńskie zapowiadały.

Mianowicie z gmin wiejskich **odbędą się już w końcu lutego p. r.**, z miast zaś, Izb handlowych, większych posiadłości odbędą się w pierwszych dniach marca.

Odnośne rozporządzenie cesarskie ogłoszone będzie natychmiast po wygaśnięciu obecnego okresu sejmowego.

Depesze handlowe z 28 bm.

Wiedeń, dnia 29 grudnia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·75, Renta majowa 97·—, Węgierska renta koronowa 93·20, Akcye kredytowe 637·—, Kredytowe węgierskie 763·—, Bank anglo-austr. 289·—, Unionbank 528·50, Bankverein 514·—, Laenderbank 407·50, Kolej państw. 675·—, Lombardy 151·25 Elbethal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—. Alpiny 595·25, Rima muranyi 518·50, Praskie Towarzystwo żelazne 2390, (ex. kup., Losy turec. 183·—, Ruble 252·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94·35, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·30, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 95·—, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·50, 56 l. zast. Tow. k. z. 94·70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—.

Usposobienie silne.

Berlin, d. 28 grudnia. O godz. 12. m. 30 notowano Kredyty 199·75, Disconto Comandite 170·25.

Usposobienie silne.

Budapeszt, dn. 28 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień od 13·20 do 13·21, Żyto na październik 11·02 do 11·03, Żyto na kwiecień 11·95 do 11·96, Owies na październik 9·75 do 9·76, Owies na kwiecień 8·43 do 8·44, Kukurudza na wrzesień —·— do —·—, Kukurudza na maj 1908 7·32 do 7·33, Rzepak na sierpień 16·85 do 16·95.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie słabe.

Pogoda: łagodnie.

Czas odnowić przedpłatę na styczeń kwartał I rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres Administracyi w nagłówku dziennika. Najdogodniej przysyłać ją przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nieporozumień uprasza się o dokładne wypisywanie n a z w i s k a i a d r e s u.

Kantor wymiany
Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie
kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe i monety** po 4 kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. 11018

Dział ekonomiczny.

∞ **Taryfy kolejowe.** Dyrekcya kolei komunikuje: Z ważnością od 1 lutego 1908, względnie o ile podwyższenie taryf następuje, z ważnością od 15 lutego 1908 wchodzi w życie dodatek VI do dodatku do obowiązujących od 1 stycznia 1904 taryf cześć II dla gal. węg. związku taryfowego.

Z ważnością od 1 lutego, względnie o ile podwyższenie taryf następuje, z ważnością od 15 lutego 1908 wchodzi w życie dodatek V do obowiązującej od 1 grudnia 1900 taryfy część II zeszyt 1 (stawki taryfowe) dla galicyjsko-węgierskiego związku taryfowego.

∽ **Banknoty międzynarodowe.** Projekt międzynarodowego porozumienia w dziedzinie obiegu pieniężnego, poruszony przez Luzattiego, nie schodzi z porządku dziennego. Na szpaltach „Neue Freie Presse“, w artykule pod tytułem powyższym, zabrał głos prof. Juliusz Wolf z Wrocławia. Urzeczywistnienie porozumienia w postaci banknotów międzynarodowych, zdaniem prof. Wolfa, może być przeprowadzone w jeden z następujących pięciu sposobów:

Pierwszy sposób: Noty banku jednego kraju, po ostemplowaniu przez Bank innego kraju, mogą obiegać w innych krajach. W ten sposób wypłaty z kraju do kraju mogłyby być uskuteczniane w tych „sui generis“ banknotach „międzynarodowych“, o ile bank, który je „zlegalizował“ przez ostemplowanie, zechce wymieniać na własne banknoty.

Drugi sposób. Każdy bank, obok zapasu gotowizny na potrzeby swego kraju, utrzymuje zapas gotowizny dla rynku międzynarodowego, n. p. w Londynie i na podstawie tego zapasu, który w każdej chwili może być zaliczony do zapasu, obsługującego obieg krajowy, bank może wypuszczać noty, zagwarantowane jednocześnie przez wszystkie inne banki. Tak wypuszczone noty mogłyby obsługiwać rynek międzynarodowy.

Trzeci sposób. Gdy do banku pewnego kraju przedstawione zostaje zapotrzebowanie na złoto dla wypłat zagranicznych, bank ów może uskutecznić tę wypłatę w ten sposób, że upoważnia bank drugiego kraju do dokonania wypłaty klientowi, domagającemu się, ale nie bezwarunkowo, złota, w banknotach, mając w pogotowiu ⅓ w złocie dla płacącego banku, co oczywiście musi być zapisane na „dobro“ tego banku.

Czwarty sposób. Prosta wypłata w notach banku jednego kraju bankowi drugiego kraju, w razie zażądania złota na wywóz.

Piąty sposób. Od sposobów trzeciego i czwartego jest tylko jeden krok do „międzynarodowego żyra“, do uskutecznienia wypłat z kraju do kraju przy pomocy zapisywania sum na „dobro“ w rachunkach wzajemnych, otwieranych przez banki emisyjne. Żyro międzynarodowe ograniczy istotne wypłaty w złocie conajmniej do 33 prc. należności.

∽ **Nowa rafinerya nafty.** Jak już donosiliśmy, nabyło konsorcyum w pobliżu Drohobycza większy kompleks gruntu celem budowy rafineryi nafty; to samo konsorcyum rozpoczęło wiercenie czterech szybów w Tustanowicach. Konsorcyum to, złożone z członków arystokracyi i przemysłowców, na czele którego stoi książę Aleksander Thurn-Taxis, przemieniło się w towarzystwo akcyjne. Całkowicie wpłacony kapitał akcyjny wynosi 5 milionów koron. Majątek towarzystwa, które nosić będzie firmę „Austria — Towarzystwo akcyjne rafineryi nafty“ (Austria — Mineralölraffinerie-Aktiengesellschaft), składa się z rafineryi nafty, która w jesieni przyszłego roku zostanie puszczoną w ruch, z dwóch gotowych już zbiorników na ropę o pojemności po 500 wagonów każdy, i z dwóch rurociągów, z których jeden, prowadzący z Tustanowic do stacyi kolejowej w Borysławiu, znajduje się już w użyciu, drugi zaś, który prowadzić będzie do Drohobycza, ułożony zostanie w najbliższym czasie. Kopalnie nafty w Tustanowicach należące również do tego samego konsorcyum, nie wchodzą w skład majątku towarzystwa akcyjnego. Są to kopalnie Annen, Napoleon, Katharinen, Felix, z których pierwsza ma już nawet nieznaczną produkcyę.

∽ **Termin wyładowania wozów towarowych.** Dyrekcya kolei ogłasza: Podaje się do wiadomości, że ogłoszone w listopadzie b. r. zarządzenie skrócenia taryfą oznaczonego czasokresu do załadowania i wyładowania przesyłek całowozowych na 6 godzin dziennych na szlakach kolei państwowej jakoteż i kolei prywatnych pod zarządem państwa stojących znosi się z dniem 24 grudnia 1907.

∽ **W sprawie dostaw sztucznych nawozów** otrzymujemy z komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego następujące pismo: „W nr. 565 z dnia 4 grudnia b. r. „Słowa Polskiego“ pod tytułem: „W sprawie bojkotu towarów pruskich“ p. St. Ostaszewski, właściciel amerykańskiej kościarni w Klimkówce, poruszając sprawę dostawy sztucznych nawozów dla naszego kraju, podniósł przeciwko gal. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie zarzut, że Towarzystwo to pokrywa całą potrzebę nawozów sztucznych w Prusach i to jeszcze u firm hakatystycznych jak Moritz Milch w Poznaniu i C. Scharff w Bytomiu. Nie chcąc wdawać się w krytykę co do ścisłości przytoczonych w tym artykule dat, jakoteż zdolności konkurencyjnej wymienionych tamże fabryk krajowych, ograniczamy się jedynie do zaznaczenia, że powyższy zarzut, o ile zwraca się przeciw naszej instytucyi, jest niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, bo od firm Moritza Milcha w Poznaniu i C. Scharffa w Bytomiu nigdy żadnych nawozów sztucznych nie nabywaliśmy.— Natomiast prawdą jest, że od trzech lat z rzędu przeważną część naszego zapotrzebowania w superfosfotach pokrywaliśmy w krajowej fabryce w Dębiu pod Krakowem, a tylko te środki nawozowe, które nie są w kraju wyrabiane, zakupywać musieliśmy w Towarzystwie akcyjnem przemysłu chemicznego we Wrocławiu. Że w poprzednich latach również pragnęliśmy popierać tę gałąź produkcyi krajowej, za dowód niech posłuży fakt, że kilkakrotnie nawiązywaliśmy stosunki handlowe z galic. Towarzystwem przemysłu chemicznego we Lwowie, lecz niestety nie z naszej winy stosunku tego utrwalić nie zdołaliśmy.

∽ **Produkcya buraków w Europie.** Według najnowszego sprawozdania międzynarodowego biura informacyjnego przemysłu cukrowego wynosi łączna produkcya buraków w Europie: 6,399.900, w roku zaś ubiegłym wynosiła 6,640.000 ton. Z tego przypada na naszą monarchię w r. b. 1,417.100, a w r. u. 1,330.600 ton; na cesarstwo niemieckie w r. b. 2.056.600, w r. u. zaś 2,241.100; na cesarstwo rosyjskie 1,403.000 w r. b., a w r. zeszłym 1,433.900 ton.

Z Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 grudnia 1907 roku: (Cyfry podane w nawiasach oznaczają różnicę ze stanem poprzednim). Banknoty w obiegu: 1,869.826.000 kor. (+ 4,616.000); rezerwa kruszcowa 1,441.388.000 k. (+ 2,153.000); portfel wekslowy 684,337.000 (— 7,574.000); zastaw papierów 107,404.000 (+ 12,580.000); banknoty opodatkowane: 28,438.000 (+ 2,464.000).

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 28 grudnia b. r
Dziś notujemy za 50 kilogramow loco Lwow
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·80 do 13·—, Pszenica na termina —.— do —.—. Żyto gotowe 12·20 do 12·40. Żyto na termina —.— do —.—. Owies obroczny gotowy 7·— do 7·20. Owies obroczny na termina —.— do —.—. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień browarniany 8·40 do 9·—. Rzepak —.— do —.—. Lnianka —.— do —.—. Groch pastewny 7·60 do 8·—. Groch do gotowania 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 70·— do 80·—. Koniczyna biała 35·— do 45·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 32·— do 38·—. Bobik 7·— do 7·20, Wyka 7·— do 7·40. Kukurudza stara 8·40 do 8·60.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55·— do 55·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —.— od —.—, spirytus ekskontyngentowany 37·— do 37·25.

Wskutek dowozów z Węgier, ceny pszenicy obniżyły się inne produkta notują bez zmiany.

W naszej Administracyi złożyli:

Na bursę dla dziewcząt im Felicyi z Wasilewskich Boberskiej.

Pomoc naukowa. Koło M. Łomnickiej. Za listopad: Biernacka Kazimiera 1 k., Ochenkowska Melania 1 k., Baurowiczowa Marya 1 k., Baekerowa Ignaca 1 k., Komornicka Zofia 1 k., Łomnicka Marya 1 k., Łomnicka Władysława 1 k., Motryczanka Helena 1 k., Zielińska Marya 1 k., Bełtowska Olga 1 k., Frankowska Marya 1 k., Weiglowa Helena 1., Adamska Helena 1 k., Królikowska Kazimiera 1 k., Domagalska 1 k., Adam Ernest 2 k., Mieczkowska Kazimiera 1 k., Fritzowa Bronisława 1 k., Bogdańska Marya 2 k., Czarnikowa Teresa 1 kor., Sołowijowa Jadwiga 1 k., Hemerlingowa Helena 1 k., Zuberowa Rudolfina 1 k., Hancowa Wanda 1 k., Stobiecki Zygmunt 1 k., Weydlichowa Helena 1 k., Torska Teofifa 1 k., Starzyńska Zofia 1 k., Błażejewska 1 k. Papara Jadwiga 1 k., dr. Lenkiewicz Zygmunt 1 k., Polakow Emilia 1 k., Ostułowiczowa Stanisława 1 k., Lisiewiczowa Eugenia 1 k., Lech A. 20 h., Richter M. 20 h., Wojnar Kasper 1 k., Gostyńska Marya 1 k., — Razem 40 kor. 40 hal.

Dla Tow. ratunkowego.

Er. Antoni i Marya Sabatowscy kor. 4, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

Na polską bursę im. Korzeniowskiego w Brodach,

Dr. Artur Simon koron 5, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych.

Na szpitalik św. Zofii. (na gwiazdkę dla biednych dzieci):

M. Chmielnikowa z Turki kor 2. — Mirosław i Jarosław Szydłowscy kor. 5, zamiast Bożego drzewka.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

E. Martynowicz z Porudna kor. 5·10, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych. — Kazimierz Szulc z Mikuliniec kor. 2, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych. — Jan Podczaski z Sieniawy kor. 6, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych. Dr. Katyński z Biecza kor. 2, zamiast życzeń noworocznych. Anna d' Everard z Ożydowa kor. 3, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Omikron. Żądany adres brzmi: Lwów, ul. Mochnackiego 11.

Zmarli.

We Lwowie: Anna z Pietrzyckich Rucka, wdowa po kupcu, w 77 r. życia; — Marcelina Władysława z Kamieńskich 1 v. Maszewska 2 v Drezińska, w 43 r. życia; — Jan Adam Wodziński, właściciel realności, w 72 r. życia; Jan Deripper, drukarz w 56 r. życia; — Jan Ogięgło, em. wojskowy radca rachunkowy, w 75 r. życia; — Felicya Miszkiewiczowa, żona pocztmistrza z Wygody; — Franciszek Górka, słuchacz II r. filozofii, w 21 r. życia; — Emilia Klingerowa, wdowa po doktorze medycyny;

w Krakowie: Marya z hr. Duninów Borkowskich Podhorska, w 47 r. życia:

w Medyce: Marya z Wojciechowskich Buczaniewiczowa, wdowa po inżynierze Rady powiatowej, w 63 r. życia;

w Rudniku: Leon Knettner, tamtejszy aptekarz, w 49 r. życia;

w Warszawie: Marya z Kopernickich Ostoja-Ostaszewska, w 35 r. życia; — Józef Jeziorański, autor wielu cennych prac ekonomicznych i rolniczych, współpracownik „Słowa“ warszawskiego, w 73 r. życia;

w Żytomierzu: Krystyna Glińska, właścicielka księgarni polskiej;

w Londynie: Silvanus Phillips Thompson, znany fizyk, w 56 r. życia.

w Berlinie: dr. Lassar, prof. tamtejszego uniwersytetu i znany dermatolog; — profesor dr. Toboldt, słynny laryngolog

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

Wychudnięciu

zapobiega skuteczniej SCOTTA Emulsya. Jest ona naprzedniejszym środkiem leczniczym i odżywczym dla dzieci, przywracającym zdrowie Waszym małym ulubieńcom, jak to już w tysiącznych wypadkach udowodniono. SCOTTA Emulsya powstrzymuje schudnięcie, tworzy

zdrowe, tęgie mięśnie

i napełnia dziecię zadowalającą siłą żywotną. Jeżeli więc dziecko zasłabnie, należy mu niezwłocznie podać „SCOTTA“. Każda flaszka Emulsyi SCOTTA zawiera zawsze jednakowe najdelikatniejsze i najskuteczniejsze składniki i zawsze w równych, przez świat naukowy uznanych proporcyach.

Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

Cena oryg. flaszki kor. 2·50.
11264

Do nabycia we wszystkich aptekach.

JEDYNY ZAKŁAD POLSKI UPRAWIAJĄCY DRUK TRÓJBARWNY I HELIOGRAWIURĘ
ZAKŁAD REPRODUKCYI ART. FOTOMECHANICZNEJ
„ZORZA“ W KRAKOWIE ul. św. Krzyża 2. Tel. 638
wykonywa wszelkiego rodzaju
KLISZE na cynku, mosiądzu i miedzi szybko i tylko w pierwszorzędnej jakości
Sztance do wytłaczania w grubym metalu trawione dla introligatorów.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.
12474

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:
Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.
Tomów VI.
zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej
Cena zniżona na 3 kor, — w ozdobnej płóciennej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4·80,

Dzieła te są na wyczerpaniu!

Do nabycia 14043
W ADMINISTRACYI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

BRÁZAY'A WÓDKA francuska

jest od lat 40 znanym środkiem domowym, zwłaszcza przeciwko migrenie, influenzie, podagrze, reumatyzmowi, wzmacnia wzrok, służy do płukania gardła i krtani. Niezrównana przy masażu, najlepszy środek do pielęgnowania włosów. 3777

1/1 but. K. 2. — 1/2 but. K. 1·20.

Wszędzie do nabycia, gdzie niema, należy się zwrócić pod adr.:

BRAZAY WIEDEŃ III./2 Löwengasse 2 a

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Stoll'a dyetetyczne preparaty Kolla

jak: **wino Kola, Elixir-Kola, Kaiser-Kola, Kola granulowane, biskwitki Kola, czekolada i pastylki Kola** z najlepszych afrykańskich orzechów Kola polecane i zapisywane przez pierwszorzędne powagi medyczne, jako najlepszy środek wzmacniający i pożywny, a przytem nie pobudzających kwasów żołądkowych. Mają one smak przyjemny i są polecenia godne, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, słabych nerwowo, fizycznie i umysłowo przeciążonych pracą, osób podeszłych w wieku i rekonwalescentów. Liczne wspaniałe uznania nawet z najwyższych kół towarzyskich.

Żądać należy wyraźnie „Stoll'a preparatów Kola“

Fabryka: K. Stoll, Praga-Weinberge.

Specyalna literatura i prospekty na żądanie bezpłatnie.
Składy w wszelkich większych aptekach Austryi i Węgier.
Składy we LWOWIE: Apt. Piotra Mikolascha i Sp, Piepes-Porayńskiego, Szymon Hay, K. Sklepiński.
W KRAKOWIE: apt. K. v. Wiszniowski, W CZORTKOWIE: Apteka Ludara Noss. W KOŁOMYI: Apteka Aleks. Bergla. KRONSTADT (BRASSÓ): Apteka Eug. Neustätter. RZESZÓW: Aptekarz St. Klisiewicz. TARNOPOL: apt. M. Krzyżanowski. NOWY TARG: Giżycki i Wytrwal. JAGIELNICA: apt. H. Preiss. BRODY: apt. Leon Zuckermann. STANISŁAWÓW: aptek. Artur Feuerstein. CZERNIOWCE: Schmiedt i Fontin. 12657

Światowej sławy

Ferret-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 378

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni

---

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W sobotę dnia 28 grudnia 1907 r.

TRAVIATA

opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 grudnia. Fenomenalna sensacya! **Du Gross** Trio ameryk. akt napowietrzny. **5 Rahne** królowie akrobatów na podrzucającej desce. **Mab Dersy**, paryska tancerka na muzykalnym stole. „**Nareszcie sami**“, komedya w 1 akcie J. Horsta. Dwie sieroty, Pierwszy wzlot balonem, Boże Narodzenie. Senzacyjne obrazy Vitographu. 10 nowości. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8.

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek godzinie 9 wieczór. 85

MONSTRE KONCERT 14477

jedyna w swoim rodzaju

10 węg. **Cyganów i Cyganek z Budapesztu** **10**

w „CAFE ORFEUM“

Lwów, 35 ul. Kazimierzowska 35 Lwów.

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Oryg. Parisiana Ensemble.

— — **7 panów i 14 pań** — —

Codziennie 3 komedye. Początek o g. 8 wiecz. 13973

FILHARMONIA.

Kino-teatr „Excelsior“

Każdego piątku nowy program.

Nowy **wspaniały bogaty program od d. 28 grudnia 1907 do 3 stycznia 1908. Dwadzieścia cztery numerów** (Program do nabycia przy kasie w Filharmonii) między innemi:

Wycieczka do wodospadów Niagary. — Nadpowietrzni złodzieje. — Majster do wszystkiego itp. Rozpoczną „**Jasełka**“ **z kolędami i „Kopciuszek“.**

Bilety przy kasie w Filharmonii codziennie od god. 9—1 przedpołudniem i od 3—6 popoł., oraz wieczorem od g. 7. **Dla studentów i akademików** ceny zniżone do połowy (w dni powszednie). Początek o godz pół do 8 w. — popołudniowe o g. 4. W środę 8 stycznia o 4 popoł. popularne przedstawienie szkolne z prelekcyą **Libańskiego**. 14659

Dzieła Jana Kasprowicza

14369 Nakładem Tow. Wydawniczego

Poezye Kasprowicza:	kor.
Krzak dzikiej róży. Wydanie nowe	3·60
Wybór poezyj	3·—
Ginącemu światu (hymny)	3·60
Ballada o słoneczniku (Zbiór nowych poezyj)	3·60
Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny.	3·20
Baśń Nocy Świętojańskiej. Prolog.	1·—
Przekłady Kasprowicza:	
D'ANNUNZIO. Francheska z Rimini. Tragedya	5·60
MAETERLINCK. Siostra Beatryks.	2·—
Próby angielskiej poezyi dram.	3·60
SWINEBURNE. Atalanta w Kalydonie.	3·60
SHELLEY. Rodzina Cencich.	3·60
Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołyżec Król	1·50

Książka w oprawie o 1 kor. drożej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Humor warszawski: Krótki egzamin.

— Czem ty jesteś?
— Polak mały.
— Co cię czeka?
— Tylko wały.
— Za co miałyś
Brać wciąż basy?
— Bom człowiekiem
Drugiej klasy. „Mucha“

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 ....

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Specyalną metodą odwaniania tranu, sporządzony jest

Tran Jodowo-żelazisty Aromatyczny

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

Jecoferrol

wyrobu chemika Dr. Juliusza Franzosa apt. w Tarnopolu. Tran ten, zawierający 0·25 prc. jodku żelaza przewyższa pod względem nadzwyczajnie przyjemnego smaku i zapachu, wszelkie zagraniczne wyroby znacznie droższe. Używa się ze znakomitym skutkiem w skrofulozie, anemii i innych podobnych przypadłościach. Do każdej flaszki dodany jest pakiet znakomitych cukierków miętowych. 13915

Cena oryginalnej flaszki pojemności 500 gr. K 2·50.

Jecoferrol polecony został przez Towarzystwo przemysł.-lekarskie w Krakowie, ponadto odznaczony na wystawach hygienicznych w Paryżu i Wiedniu 1906 i we Lwowie 1907 wielkim złotym medalem, krzyżem honor. i srebrn. medalami postępu. — Do nabycia we Lwowie w aptekach: Haya, Łazowskiego, Mikolascha, Dr. Piepes-Poratyńskiego, Dr. Wewiórskiego. — W Krakowie w apt. Wiśniewskiego.

Mieszkowski & Sołtys

Lwów, Hotel Europejski,

dawniej Gudiens

polecają

CIEPŁE CHUSTKI — SZALE HIMALAYA — HALKI sukienne, trykotowe i włóczkowe — BARCHANY i FLANELKI — SKARPETKI i POŃCZOCHY WEŁNIANE.

Płótna i bieliznę.

Ze względu na koniec sezonu 13967

ceny znacznie zniżone.

NAJPRZYJEMNIEJSZE PODARKI

na Nowy Rok

znakomite:	znakomite:

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Tréfle du Japon, Fiołki parmeńskie i t. p. od 2 k. do 10 koron.
Kasetki z perfumami od 1 k. 20 h. do 20 koron.
Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.
Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i biżuteryi od 2 k. do 10 koron.
Puszki na puder i mydło od 50 h. do 6 koron.
Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci od 3 k. do 20 koron.
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h. do 20 koron. 13575
Lustra toaletowe, do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien na różne ceny.
Pudry i mydła toaletowe znakomite.

poleca

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25. **Lwów**, ul. Hetmańska 8, (stacya tramwaju). — **Przemyśl**, ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów**, ul. Sapieżyńska. **Kraków**, Sukiennice 20.

C. i k. dostawcy nadworn ego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. **Cena pudełka 70 hal.**

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego. **„HAYA“ mydła hygienicznego.** Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.** 32

K i C **Popow** Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

Złoty medal na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie 1907 r.**

A. Koniewicz, Lwów, ul. Batorego 12,

poleca: 13688

wózki dla dzieci, meble bambusowe, ekrany, parawany, kosze do podróży, koszyki do miasta i kwiatowe.

Ceny fabryczne. Ilustrowane cenniki franco.

NOWOŚCI

nakładem Tow. Wydawniczego.

Dębicki Z. OJCZE NASZ kor. 1·70
— KIEDY RANNE WSTAJĄ ZORZE kor. 2·60
Dmowski R. MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA. Wyd. III. uzupełnione k. 3·50
Kasprowicz J. BALLADA O SŁONECZNIKU k. 3·60
Kisielewski J. A. ŻYCIE DRAMATU. (Szkice krytyczne) kor. 4·60
Niesiołowski T. SNY I WIDZENIA. Nowele k. 1·70
Potocki A. WYCHOWAWCZE ZADANIA OGÓŁU. 3·50
Wasilewski Z. LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ. k. 3·60
Witkiewicz St. Z TATR (beletr.) k. 3·20
Zwilkoński St. STRAJK k. 1·50

Skład główny u H. Altenberga. 14516

To zależy...

— Mówisz, że gdybyś miał dwa woły, to dałbyś mi jednego...
Socyalista. Z pewnością.
— A gdybyś miał dwie krowy, to także dałbyś mi jedną?
— Naturalnie!
— A gdybyś miał dwie świnie...
Soc. To co innego. Mam dwie świnie!...

!! Autentyczne oświadczenia znakomitych lekarzy !!

dowodzą, iż

Ichtyomenthol

jest jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw *bólom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bólowi zębów, bólowi głowy* i t. p. dolegliwościom

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe. 11834

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po 1 kor flaszka.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach nr. 90.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za koron 10.

Obawa mężczyzn przed
małżeństwem
zupełnie odpada po przeczytaniu mej pouczającej broszury
„Odzyskanie najlepszej siły“.
Do nabycia za 50 hal. w znaczkach poczt. przez „Sanitas“ chem. tech. laboratior. w Preszburgu (Pozsony). 11205

Polecamy w ogromnym wyborze pod dawnych, znacznie zniżonych cenach własnego wyrobu łóżka składane razem z materacem — po koron 24, 35 i 40. Łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne.— Kompletne sypialnie, jadalnie, salony. mebelki luksusowe, etażerki, stoliczki i t. p. Schuster i Toczyski Lwów, ul. 3 Maja 5. 13508

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych — najtańsza drognerya Menkesa Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg ul. Rzeźnickiej. 14031

100—500 papierosów na godzinę
można zrobić patentowaną maszynką **„FENIX“!** Przeszło 85.000 sztuk w użyciu: Zupełnie odpowiednie na prezenty! **Cena koron 3.**— Do nabycia u generalnego zastępcy:
J. F. KLECZEŃSKI
Lwów, Sykstuska 28.

„GEHA“
słynny patentowany korkociąg, którym bez trzymania w rękach flaszki i bez najmniejszego wysiłku, najsilniej zaszpuntowany korek nawet małe dziecko wyciągnąć potrafi! Zupełnie odpowiednie na prezenty! **Cena koron 2.** — Do nabycia u generalnego zastępcy:
J. F. KLECZEŃSKI
Lwów, ul. Sykstuska l. 28. 14499

BAGUSA
willa „Helena“
pierwszorzędny pensyonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, urocze, wolne od pyłu położenie, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 12364

Jako przyjaciel
przemysłu swojskiego, aby pokonać **Prusaków** posyłam 2 kor. jako półroczną prenumeratę pod **adresem**: Redakcya „Dźwigni“ Lwów. 14524

Katalog Wypożyczalni Nowości muzycznych: I. Utwory fortepianowe k. 1.—, II. Skrzypce z fortepianem 40 hal., III. Śpiew 60 hal. Magazyn Nut Polonieckiego we Lwowie. 14262

OLĘDY
BARAŃSKIEGO
na fortepian i do śpiewu
Nowe wydanie pomnożone
Cena K 2.—, w oprawie K 3.—
OLĘDY wydała Lwowska Księgarnia **POLSKA**

HERBATA
rzeczywiście chińska o wybornym smaku

za pół kilo
Souchong szlachecki zł. 1·60
Nektar książęcy zł. 2·20
Perła Chin zł. 3·—
Bukiet królewski zł. 4·—
Kwiat cesarski zł. 5·—
Znakomite wysiewki herbaciane pół. klg. tylko zł. 1·44.
Kazimierz LEWICKI
ces. król. nadworny dostawca herbaty, porcelany i szkła.
Lwów, pl. Maryacki 10.
(we własnej kamienicy). 13124

Odznaczone
SREBRNYM MEDALEM
na tegorocznej wystawie hygienicznej **KOŁDRY** od zł. 2·70; **materace** od zł. 6·50, **poduszki** od zł. 1·70, **łóżka żelazne** od zł. 6·50, **sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową** poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu
J. Drexlera i Synów
Lwów, plac Kapitulny l. 2
Cenniki na żądanie bezpłatnie. 12578

Miód! Miód!
prawdziwie pszczelny
patoka deserowy, blaszanka 5 kg. 5 kor. **kuracyjny lipowy** 5 kg. 7 kor. z własnej pasieki nieopłatnie pod gwarancyą wysyła
— FRANCISZEK ZIEMBA —
Podhajce. 10369

Aby wywłaszczyć Prusaków
z dobrego humoru, wystarczy przysłać półroczną prenumeratę 2 kor. pod adresem: **Redakcya „Lotnych Listków“ Lwów.** 14523

50%
od cen oryginalnych
herbat ceylońskich, chińsko-rosyjskich i innych zniża, oraz poleca miód lepszy jak Malaga butelka 90 cent., miodownik zdrowotny odznaczony 4 złotymi medalami miód potokę, sok malinowy, masło deserowe 1/8 klg. 21 hal. poleca jedynie Maksymowicz Lwów, Sokoła 1. 14601

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancyą porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utcza 20. Prospekty franko. 116

Aby wywłaszczyć Prusaków z dobrego humoru, wystarczy przysłać półroczną prenumeratę 2 korony pod adresem: **Redakcya „Lotnych Listków“ Lwów.** 14523

Miód!
Pod gwarancyą czysty miód od pszczół puszka 5 kg. 9 k. franko za pobraniem pocztowem dostarcza
Jvó Jstvàn pszczelarz
Komárom (Węgry). 11201

Panienki z dobrych domów znajdą pomieszczenie z całym utrzymaniem i najtroskliwszą opieką przy obywatelskiej rodzinie. Wiadomość Asnyka 8, parter u WP. Turkułła, zastać można między 5—7. 14592

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby **skórne kobiece**, osłabienie na tle neurastenii leczy 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Do wypraw ślubnych. — Kompletne urządzenia stylowe sypialni, jadalni, buduary, salony, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty
HERMAN STEIL
we Lwowie, ulica Teatralna l. 16. 12667

Lokomobila 12-konna do sprzedania. Zarząd dóbr Zalesie poczta Rzeszów. 13883

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.
Pierwsza fabryka zegarków
HANNS'A KONRAD'A
c. k. dost. nadw. 13319
w Brüx nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

Poszukiwany Tłumacz, znający język rosyjski i niemiecki tak w słowie jak i w piśmie, obeznany dokładnie z stosunkami rosyiskimi. Adr. Dr. Veszely, adwokat, Ökörmező, Com. Marmaros (Węgry.) 14578

NIE TRZEBA!
z Tryestu sprowadzać
Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować
KAWY

Santos dobra	55	ct. za	pół	kg
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct.	pół kg.
Moning familijna	1·60	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„
Souchong wyśm.	2.—	„	„
najlep.	2·50	„	„
Kintuk arom.	3.—	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatuie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6·—, w oprawie b. ładnej	K. 7·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4·—, w ozdobnej oprawie	K. 4·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3·—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

Zimowy zakład hydropatyczny na Lido pod Wenecyą
DRA EBERSA
otwarte corocznie od 15-go października do 1-go maja.
Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia 14½ godzin, — wozy wprost. Prospekty na żądanie. — Korespondencya po polsku. — Adres: **Dr. d'EBERS, Lido Wenecya, (Italia).** 11478

Gorsety
najnowszego kroju z racyonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana
Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina“ 9778
we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.
Wielki wybór gorsetów gotowych.
Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Steckenpferd BAY-RUM 3708
firmy BERGMANN i Sp. w Dreźnie i Tetschen n./E. jest najlepszym i uznanym środkiem przeciwko łupieżowi, siwieniu i wypadaniu włosów i działa skutecznie tak na porost włosów jak i przeciwko reumatyzmowi. Do nabycia w butelkach po kor. 2— i 4·— we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfumeryi i fryzyerskich.

Wyszedł z druku rocznik IX.
Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.

Zawiera między innemi:

Kalendaryum.

Mały szematyzm państwowy (Rada państwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicyi, Ślązka i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).

Mały szematyzm krajowy (Sejm krajowy, wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skarbowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe.

Przewodnik po Krakowie (Godne zwiedzenia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalń soli w Wieliczce, plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).

Przewodnik po Lwowie (Spis członków Rady miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz inżynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuszerek, dozorców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

Przewodnik po Galicyi (Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy, notaryuszów, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

Poczta, telegraf i telefon (Główniejsze przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty).

Przepisy stemplowe.

Poradnik prawniczy (Wyciągi z ustawy handlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).

Poradnik sanitarny oraz

Część literacką.

Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce poleconej K. 1.75 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.

PORTOIS & FIX

ZAKŁAD
PODEJMUJĄCY SIĘ
URZĄDZANIA
MIESZKAŃ
WIEDEŃ III,
Ungargasse
59-61.

Nowa wystawa jesienna.

I. piętro:
Urządzenia luksusowe.
Wystawa artyst.-przemysłowa

II. piętro:
Artystycznie wykwintne mieszkania.

III. piętro:
Wygodne mieszkania familijne.

IV. piętro:
Oddział hotelowy.
Pojedyńcze modele

PORTOIS & FIX

Objaśnienia tak w lokalu jak i urządzania mieszkań przez architektów własnych.
5710

„Steckenpferd“
Mydło z liliowego mleka
firmy Bergmann & Co., w Dreznie w Tetschen n. E.
jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów uznania najskuteczniejszem mydłem medycynalnem przeciwko piegom, jakoteż do uzyskania i utrzymania delikatnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 80 halerzy w aptekach, drogueryach i składach perfumery i mydła. 3707

Za gwarancyę służy znak:

pierścień strzelisty.

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty“ daje rękojmię prawdziwości naszego
Lanolinowego kremu toaletowego
Należy zatem żądać tylko **Lanolinowego kremu z „Pierścieniem strzelistym“**, a imitacye odrzucać. W puszkach po 15, 25 i 80 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 1125
Fabryka Lanoliny Martinikenfelde (obok Berlina).

Najlepsze budziki
Marka zapisana 7557
„Adler—Roskopf — Alarm“
Do nabycia tylko od mej firmy.

gwaran. 3 lata na piśmie. Za nieod. zwrot pieniędzy.

z 1 dzwonkiem, anker stalowy i odstawiacz K 3·80
z tarczą w nocy świec. K 4·20
z 2 dzwonkami, anker stalowy i odstawiacz K 4·40
z tarczą w nocy świec. K 4·80
Budzik konkurencyjny K 2·90
z tarczą świec. w nocy K 3·30
3 lata gwarancyi na piśmie.
Za nieodpow. zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką.
1 fabryka zegarków w Brüx
HANNS KONRAD
c. k. nadw. dost. w Brüx Nr. 030
Gł. katalog z 300 ilustr. gr. i fr.

APARATY projekcyjne i do powiększeń.
Aparaty fotograficzne najlepszej jakości poleca
BORZEMSKI
Lwów ul. Sykstuska 11.
Cennik bezpłatnie. 14288

Przepuklinę
leczy się w 8 dniach trwale w
SANATORYUM
Dra Jaklina w Pilźnie
(Czechy). 8872
Prospekty za nadesłaniem marki na odpowiedź.

Kor. 450.000
tytułem głównej wygranej w **13 ciągnieniach do roku 13** dają 5 następujących kuponów:
losu austr. czerw. krzyża
losu włosk. czerw. krzyża
losu węg. czerw. krzyża
losu Bazylika
losu serb. państw. (tyton.)
Najbliższe ciągnienie już
1 i 14 stycznia 1908.
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50** korony. 13356

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.
Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch-niederösterr. Merkur“
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Blade panie i panowie
odzyskują przez użycie 349
GROLICHA Rosy różanej
delikatne rumieńce. Leje się na małą gąbkę kilka kropel i naciera się twarz. Po jednorazowem użyciu okazuje się delikatny jasno-różowy ton. Po kilkakrotnem zaś użyciu staje się ciemniejszy i szczególnie działa wieczorem. Można zatem wedle upodobania nadać sobie rumieńce ciemniejsze lub jaśniejsze bez najmniejszej obawy, aby Grolicha Rosa różana uszkodziła cerę. Jest bowiem bezwarunkowo nieszkodliwą. Grolicha rosa różana silnie przylega, usuwa się tylko przez mycie, nadto oszczędna w użyciu. Przy zakupnie należy uważać na moją firmę, ponieważ istnieją bezwartościowe naśladownictwa. Cena zielono zapieczętowanej oryginal. flaszka 90 ct. Porto osobno.

Miejsce wysyłki dokąd należy adresować zamówienia:
Chemiczno-kosmet. Laboratoryum „Zum weissen Engel“
Johann Grolich, Brünn
Miejsca sprzedaży:
We Lwowie: u S. Ruckera spadkob., apteka.

Fabryka maszyn Berno Königsfeld
Königsfeld pod Bernem.

Lokomobile i motory benzynowe i spirytusowe
Urządzenia do gazu ssącego 5786
dla wszelkiego materyału palnego
Pompy centryfugalne dla ciśnienia większego i nizkiego.
Kotły wszelkich systemów. — Parowe maszyny z sterem wahadłowym i wentylowym.

Kaptol No 4711
Jedyna sporządzona na 76 zasadach naukowych **WODA NA WŁOSY** podług przepisu radcy zdrowia **dr. med. Eichhoffa, Elberfeld,** na pobudzenie nerwów. Specyfik przeciw tworzeniu się łupieżu i wynikającemu z tegoż świerzbieniu skóry na głowie, oraz wypadaniu włosów.
Jedyny fabrykant: **FERDYNAND MÜLHENS**, c. i k. nadw. dostaw. Kolonia n. Renem.
Filia: **Wiedeń, IV/A, Heumühlgasse 3.** Do nabycia w aptekach, drog. i perfum. 7582

Kaszel!
Kto go lekceważy, grzeszy przeciw własnemu ciału!
Kaiser'a 13097
Karmelki Piersiowe
z trzema jodłami.
Wypróbowane przez lekarzy i polecone przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i nieżytowi gardła.
5245 notar. uwierzyt. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.
Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.
Otrzymać można we Lwowie:
Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „srebrnym orłem“, J. Beiser apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „złotym słoniem“, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiórski apt., Karol Dill apt., Piotr Mikolasch i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródecka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Pilarski drog., w Brodach: W. Landesberg apt., L. Kalier apt., Zdzisł. Zawałkiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermann magist. farm., A. Weinbeer w Podwołoczyskach., Franciszek Górski w Rudkach, H. M. Fischer, apt., M. Bibring apt., B. Falk drog. w Stanisławowie, J. Friedman ap. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Przemyślanach, M. Sobel w Stryju, D. Roinger apt. w Zborowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowicki apt. w Peczeniżynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Falber apt. w Wiśniowczyku, Wład. Nalik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wysoczański apt. w Sokalu, J. B. Link drog. w Jarosławiu, E. Heller w Naddwórnie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopolu, Otmar Thader apt. w Glinianach, Ig. Hescheles apt. w Gródku, Juliusz Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon Edelman apt. w Bohorodczanach, A. Gross apt. w Bełzcu, T. Silberg apt. w Grzymałowie, Wł. Popiel apt. w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand apt. w Koroliówce, Józef Reinfus apt. w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zbarażu, E. Podobiński apt. w Rawie Ruskiej, Kałużniacki apt. w Uhnowie, Henryk Arzt apt. w Turce, E. Willner apt. w Waszkowcach, Zajączkowski apt. w Strzyżowie, S. Kiahr apt. w Skałacie, K. Waraszkiewicz apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss apt. w Czortkowie, P. Jaśkiewicz w Radziechowie, B. Kozak w Toporowie, F. Zasielski apt. w Frysztaku Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H. Sienkowski w Kulikowie, Bronisław Misiołek w Wojniłowie, Karol Wojda w Tartakowie, H. Fabiszewski w Baligrodzie, Joachim Kaczka w Niemirowie, J. Hodbad w Grybowie, A. Berger w Żydaczowie, I. Wroński w Ulanowie. Apt. Mag. farm. i Weingarten, Lwów-Zniesienie. Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów. Alex. Chomińskiego apt. Borysław, Adolf Blum apt. Sadowa Wisznia, Leon Gaertner apt. Stryj, Saul Meiler apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sanok. Wład. Derkacza apt. Pomorzany, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhajce, A. Brzesia apt. Błażowa. Michał Kostecki, apteka w Probużnie. Ignacy Weingarten, apt. i dr. w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw R. v. Krasuski, aptekarz w Winnikach. Szymon Edelman, aptekarz w Bohorodczanach. D. Goldenberg, aptekarz w Tyśmienicy. Antoni Krajński, aptekarz w Jezierzanach.

K. 330.000
7 łącznej wygranej w 7 ciągnieniach rocznie nastręczają następujące
3 losy oryginalne
1 włoski los Czerwonego Krzyża.
1 serbski los państwowy (tytoń).
1 los Josziv (dobre serce).
Najbliższe dwa ciągnienia już w dniach
2 i 15 stycznia 1908
Trzy wymienione te losy oryginalne razem za cenę kasową K. 85·25 albo w 34 spłatach miesięcznych po K. 3·—.
Każdy los musi być ciągnięty.
Wyłączne i niepodzielne prawo wygranej na rządownie kontrolowane losy oryginalne zaraz po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowań „Neuer W. Mercur“ bezpłatnie.
DOM BANKOWY
OTTO SPITZ
Wiedeń, I, 14405
Schottenring tylko róg Gonzagagasse. **26.**

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 12, białe darte kor. 18 i 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 14203
Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta **Pilzno,** Czechy.

D. Perlmutter
zegarmistrz
Lwów, Sykstuska 4.
kupuje, mienia i sprzedaje zegary, zegarki, biżuteryę złotą, towary ze srebra i chińskiego srebra. Skład towarów optycznych, okulary, cwikiery, termometry, lornetki itp. — Wszelkie reparacye pod gwarancyą. 14327

Każdy nagniotek
i brodawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pędzlowanie znanym ogólnie specyalnym środkiem
Ramerta Antikorin.
Karton 80 h., poczta o 20 h. więcej. Sprowadzić można przez aptekę: „Zum römischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brünn, Ferdinandsgasse 14 11

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
c. k. dostawca nadw.
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. w Brüx nr. 874 (Czechy)
Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1. 1·60. Cytry, harmonie i t. d na składzie. 13320

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PAPIER LISTOWY TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.